Marja Morozowicz Szczepkowska

WALĄCY się DOM

sztuka w III aktach

I redakcji

O S O B Y :

Rakuski --

Ludwika --

Helena --

Janek --

P. Barski --

Wawrzyniec --

Doktór --

Pielęgniarka --

Panna Jadzia --

Dzieje się Dziś , na wsi, w dworze

parcelowanego majątku.

A K T I.

Salon w wiejskim dworze dużego, parcelującego się majątku. Jest to pokój wielki, brudny, zaniedbany. Sufit w prawym rogu pokoju ju całkiem zacieknięty, zgnił, tworząc ohydną, czarną plamę. Kołaczą się resztki starych nahoniowych mebli : jakaś wielka kanapa, stół , dwa fotele, nabrudnych ścianach znaki po obrazach, jeszcze wisi ja kiś portret, jakaś w ramach resztka starej tkaniny . Brzydko, bezna dziejnie, ponuro. Mapa parcelacyjna na ścianie.

Salon jest niski. Okna dwa wielkie, i drzwi wejściowe wchodzą wprost w stary, olbrzymi park, który widzimy, malowniczy, piękny, przez otwarte okna i szeroko rozwarte drzwi. Drzwi na lewo na drugim planie do pokoi starego pana Rakuzkiego, drzwi na prawo, plan pier wszy, do młodego Rakuzkiego, Jana.

Po podniesieniu kurtyny chwila pauzy, wreszcie głosy z parku:

Pan Barski

... bójcie się boga, ten róg domu całkiem zrujnowany!...

Wawrzyniec

ano... podpieramy go...

Pan Barski

i nie przyszło wam do głowy kupić parę setek cegieł, wapna i samym we własnym zarządzie węgieł domu zreperować?..

Wawrzyniec

pan dziedzic mówi: niemamy pieniędzy..

/wchodzi/ Pan Barski , /starszy , siwiejący pan/, zanim Wawrzy niec, stary sługa domu

Pan Barski / potyka się wchodząc/

jakto i drzewa kawałka niemacie, żeby schody zreperować?.. całkiem spróch niały i zarosły zielskiem..nie wstyd wam dopuszczać do takiego ../staje przerażony i rozgląda się../ .. toż to zupełna ruina! coście wy tu przez ten czas porobili??.. ten sufit!...

wawrzyniec

... niemamy pieniędzy , proszę pana..

Pan Barski

to już nie zniszczenie, to zdziczenie!! dziwię się , że dach utrzymał się i nie spadł wam na głowy..i że do tego dopusciła Emilka...

"awrzyniec

kiedy niemamy pieniędzy , proszę pana.. a je szcze od czasu jak pan dziedz dzic zachorzał a pani dziedziczka umarła..

Pan Barski

Emilka pisała mi, że majątek podupadł , że dochodów nie daje, ależ dó Locha to co widzę, jest ohydną ruiną.. fu, jak można w tem żyć! przecież place sprzedajecie do licha! całe życie jedliscie te place ..

Wawrzyniec

teraz się już prawie nie sprzedaje, nie chcą kupować pieniędzy niemają..

Pan Barski

a niech was licho! .. po co ja się tak itytuję! ale jak człowiek wróci z zagranicy i zobaczy coś takiego.. to wierzyć mu się nie chce! gdzie jest mój szwagier?

"awrzyniec

pan dziedzic ciężko chorzeje, niedźwigo się wcale. Dochtór cięgiem łazi, ale mnie się widzi, że zamrze mu się biedakowi . Markoci tak już od smier ci pani dziedziczki, siedział jak ta sowa, nudził, aż tu raz przychodzim a on leży bez ducha , ciurkiem krew mu scieka po brodzie, język przyciął, to my go wzięlim do łóżka, po dochtora..

Pan Barski

.. więc gdzie leży? zobaczę go! panienek niema?

warzyniec

.. oj, to pan profesor nic niewie? panienka Ludwika to owszem jest przy panu, jest dzień i noc, ale panienka Helena...

/ Drzwi z lewej otwierają się, zniecierpliwiony głos kobiecy woła : ciszej, kto tam hałasuje? / wchodzi/

Ludwika / w żałobie /

...mówiłam wawrzyńcowi tyle razy... / zatrzymała się /

warzyniec

bo to proszę panienki, bo to .. pan profesor przyjechał...

Ludwika

wuj?!... wuj Leon? / po chwili wahania rzuca mu się na szyję/

Pan Barski / witając się serdecznie /

tak... przyjechałem wreszcie do was. Ten twój ostatni dopisek do listu zdjął mi sen z powiek.. bój się boga, tak z nim źle? taki silny mężczyzna! wieleż on ma lat?...

Ludwika

tatuś? .. skończył 72. Cóż to za wiek wobec tego, że babcia żyła 90 lat, dziadek 98,. my należymy do rodu długożyjących. Tylko biedna mama... na te go raka... tak się męczyła,tak się męczyła! A potem w parę miesięcy.. ojmo ciec.. wierzy , że będzie zdrów! Sprowadziliśmy aparaty do elektryzacji , paraliż lewej ręki i nogi, codziennie robimy zabiegi, prócz tego masaż.. wierzy , że wstanie i będzie chodził, rozpacza tak strasznie... Jezus! już nie mogę!!!...

Pan Barski / głaszcze jej głowę/

.. biedaczko! jakże mi cię żal, no, ale.. nie jesteś sama do dźwigania tych ciężarów. Janek.. Helena, młodsza, silniejsza, chyba ci pomaga..

Ludwika

Helena?... ach, mój wuju, Helena jest najmądrzejsza z nas wszystkich..

/ słychać stłumiony głos męski /

... Luta! Ludwika!....

Ludwika

ojciec woła.. obudził się! lecę..

Pan Barski

... idę z tobą...

Ludwika

nie, nie, muszę go do tej wizyty przygotować... doktór zabronił wszelkich solniejszych wzruszeń...

Pan Barski

i tak musi się dowiedzieć, że przyjechałem...

Ludwika

tak, tak, ale nie nagle, jest bardzo wrażliwy, niech wuj nieda po sobie poznać, że się zmienił...

Głos

... Lutaaaa!

Ludwika

... jednem słowem bezemnie niech stryj się niepokazuje... / wybiega/

Pan Barski

nonono... nonono... / chodzi, zapalił papierosa/

/ Słychać świst: najnowszy przebój rewjowy , i w drzwiach z prawej ukazuje się, świszcząc głosno elegancki mężczyzna w swietnem sportowem ubraniu, sztylpach, szpicrutą w ręku, pędem biegnie ku oknu, wychyla się z oknem, i ryczy głośno: /

Jan

.. Wicek! wicek !... konia..!!/ słychał daleki odkrzyk / a spiesz się!!

Pan Barski

no... no... głosu ci matka natura nieposkąpiła!.. Janek, o ile się niemylę.

Janek

/ staje na rozkraczonych nogach /... Co?..jak boga... wuj! wuj Leon!....

najczarowniejszy, najbliższy boskich tajemnic.. a ludzie .. jakże in
ni, różni od nas, pokażę ci ich listy pełne ducha, poezji, wielkości..!

P. Barski

Tak, to dziwna historja. Emilka pisała mi o tem. Gdzie właściwie zetknę
łaś się z tymi ludźmi ?

Ludwika

Na zjeździe , w Holandji. Interesowałam się teozofją, zdawało mi się ,
że tam właśnie znajdę rozwiązanie moich tęsknot, wyjaśnienie spraw bytu
Krisznamurti..utwierdzenie się w sensie istnienia.. wydostanie się z
beznadziejności, z rozpaczy. To były szczyty mojego życia.

P. Barski / b. dyskretnie /

.. Z tem łączyła się jakaś romantyczna historja...

Ludwika / dziko /

Chciałam ztąd wyrwać się, pójść! Błagałam aby mi wydzielili jakąś czas
tkę należną, .. bo tam uwięziony, męczony, ktoś .. czekał namnie! Prawda , ja
,kie to podobne do naszej przeszłości, ta rzeczywistość Indji, walczących
o swoją wolność.. Niepuscili mnie!" .. dostałam ataku szału. A potem
przyszła wiadomość o.. śmierci. To już właściwie teraz wszystko jest
.. dobrze, tak, jak trzeba. Aby tylko przeżyć ten swój czas między go
dziną urodzin a godziną śmierci....

P. Barski

Nie, nie , Ludwiko , niema człowieka, pozostała jego idea! Skoro to
własnie potrzebne ci jest do szczęscia, spełnij tę swoją potrzebę,
wyzwol ją ze sfery projektów, pojedź do tych Indji! tylu bezmyślnych
leniów i snobów podróżuje ...

Ludwika

Takie osiągnięcia zdarzają się istotom, obdarzonym ł a s k ą , gdzież j
ja?

P. Barski

Barski

A zduśże w sobie ten koszmar rezygnacji, zażądaj pieniędzy, toż tobie się tutaj coś należy, nie jesteś przybłędą w tym domu !

Ludwika

niepokoić , kłopotać chorego ojca -- sobą? dziś ? Wtedy pragnęłam niezależności bardziej, niż życia, dziś mam spuchnięte nogi i - matka zostawiła ~~mi~~ go ~~w~~ mojej opiece.

P. Barski

Spuchnięte nogi się leczy a siła żywotna w ~~człowieku~~ człowieku, ~~[illegible]~~ jest niewysychającem źródłem, ~~[illegible]~~ toż to jedyna nadzieja na lepszą ludzkość! ...

Ludwika

Ja czuję się taka .. stara. Ja tu umierałam wieloma śmierciami, spalałam się w wielu namiętnościach,cieszyłam się wieloma tryumfami . We mnie niema już żadnego buntu, wuju! Patrz, jak mi dobrze, gdy mogę z robótką w ręku zamyslęć się i tem i owem. Teraz np. jestem szczęsliwa: ojcu lepiej, pielęgniarka staranna,...

P. Barski

Niecierpię w tobie tej rezygnacji. Tak niewolno żyć !

Ludwika

Rezygnacja -- to wszystko , co posiadam, więcej nie mam nic.

/ słychać szczekanie psów , gwizd znanego nam przeboju, tupot nóg i, po trzy chody biegnąc, wpada z ~~psami~~ ?

Janek (wdła ze sceną

~~z pękiem kuropatw~~ / ~~wynocha~~ poszły pieski psy, na dwór ! na dwór!! Antek!: zabierno pieski, zaniosą podłogę w salonie!! wchodzi macie to na pasztet!! ~~podły~~ ~~[illegible]~~ chłopy, psiakrew ~~[illegible]~~ wnyki zastawiają , gonił~~em~~ po polu ze trzy godziny, i .. ot, co przyniosłem.. / rzuca kuropatwy /

Parobek przybiegł , zabiera ze sobą psy .

/Z lewej , od pokojów p. Rakuskiego uchylają się drzwi , na progu /

Pielęgniarka

ja/k matka mu o nas głowę suszyła to fukał na nią: czego chcesz ? chleba mają przy mnie dość, głodne niechodzą, a po mojej śmierci podzielą się schedą.

P. Barski

powinien był podzielić ten majątek między wami..

Janek

ajakże! nigdy nic! Jak Helka miała wychodzić zamąż, to niby w posagu miała dostać pięć placów, więc równoważnik 50 tysięcy.. obiecał, ale niedał! małżeństwo się rozchwiało, i tak zostało niezałatwione, potem posprzedawał te place..

P. Barski

.. a dlaczego małżeństwo się rozchwiało ?

Janek (je, pije, częstuje Barskiego)

Eeee, bo to taka była historja: tak jakoś coś wypadło, że tu u nas halerc czyki stacjonowali we dworze. Było ich sześciu. Jeden taki niczego sobie porucznik wpadł Helce w oko. Głowę sobie zaprószyli no i do żeniaczki. Za ręczyny. Mamie coś nie bardzo się wydał ten młodzieniec , pytała wiele ra zy o rodzinę, to tak jakoś zagadywał, .. ale Helka i owszem, Slub już naz naczony, ale my tak kiedyś powiadamy sobie.. bo to Romanoski był ten face , co to za Romanoscy?.... patrzymy do heraldyki, Romanoscy byli nienajgor szą szlachtą, ale a ostatnich sześćdziesięciu latach wsiąkli.. Więc rada w radę, jadę ja do Lwowa! szukąć bubka pod wskazanym adresy.. bo pisywa li do siebie dusery. No i ---- proszę wuja sobie wyobrazić---- jest pod wskazanym adresem..... restauracja . Wacław Romanowski... wywalone czarne na białem. Wchodzę: ładny lokal, modern urządzenie, takie kanciate , wie wuj.. wychodzi do mnie stary brzuchal, tata rodu, mówię, kto jestem.. usz częsliwiony! - a to Jurek się zmartwi- powiada- wyjechał w sprawach służb bowych.. bo odkąd się ma żenić z szanowną siostrzczką , .. tak niby do mn mnie mówi, stara się o przesunięcie , czy przeniesienie, niewiem jak mi t tam mówił.. cały wogóle w ukłonach , w podrygach, pewnie za młodu był kel nerem.. otóż powiada: - syn chce się już na stałe poswięcic karjerze wojs

kowej odkąd się zaręczył z siostrzyczką .. niewie jak mi powiedziać pana, p
panowi, panemu... słowem karjera wojskowa na cześć Halki.. Postawił mi star
ry obiad.. palce lizać! wyduldalismy butelkę szampana prócz starego masla
cza i suchuskiego jak liść paproci soterna.. No i oczywiscie po powrocie
zmusiliśmy Helenę do napisania listu..

P. Barski

.. jakiego listu?

Janek

.... że zrywa z bubkiem! Krzyczała, płakała, ale musiała napisać...

P. Barski

że zrywa... z jakiego powodu?

Janek

no co wuj?... syn restauratora... m ę ż e m Rakuskiej?? zaprowadziliśmy
ją do kościołka tu, w Rakowej, pokazaliśmy dokumenty... istnieją dokumenty
przechowywane w zakrystji.. jako że Rakuscy, hrabiowie, spokrewnieni z
pierwszemi nazwiskami kraju, fundują ten kosciół w roku 1527 / z modrzewia
wie wuj? / na wieczną chwałę pana Boga i rodu swojego. M U S I A Ł A napi
sać.!!. Bubek naturalnie w kilka dni przyjechał. Ale Heleny nie zobaczył.
Ojciec zamknął się z nim w gabinecie . Rozmawiali całą godzinę. Bubek wy
szedł z wypiekami na twarzy , jeszcze raz , żegnając się , zapytał, czy
panna Helena zgadza się na to. W odpowiedzi ojciec powiedział : żegnam pan
na...

P. Barski

... a... Helena?

Janek

siedziałem w czasie tej rpzmowy przy niej, w pokoju. Oczywiscie klucz był
w mojej kieszeni. Beczała idjotka, odgrażała się. Ale cośmy uniknęli skan
dalu tośmy uniknęli.

P. Barski

no wiesz, w dzisiejszych czasach, zabranianie grubo dorosłej dziewczynie.. c

czy to był przyzwoity facet?..

Janek

myślę, że tak, dziś jest już w randze jenerała.

P. Barski

no i nie szkoda wam dziewczyny? wyszła zamąż?

Janek

nie, zamąż nie wyszła, ale uciekła , cholera.

P. Barski

uciekła... zanim?..

P. Barski

ale gdzie tam za nim, uciekła teraz, po śmierci mamy, w dziesięć lat po tym wypadku. Uciekła , kiedy jesteśmy w najtrudniejszej sytuacji, kiedy tata chory, kiedy do pioruna, trzeba się zająć tym domem! .. parszywa owca! Ojciec właściwie potem dostał pierwszego ataku..

P. Barski

.. z kim uciekła?..

Janek

otóż właśnie, żeby z kim.. jeszcze bym zrozumiał.. s a m a uciekła!

P. Barski

... no i co?

Janek

no i nic. Napisała list idjotka, że objęła -- posadę. Posadę za I50 zł. miesięcznie i że jest nareszcie -- szczęśliwa. Kretynka! Ona, obywatelska córka, szczęśliwa na posadce biurowej za I50 złotych!. Obsługuje P. T. Publiczność, się dzi w śmierdzącym pokoju z jakiemiś chałujami i.. czy z tego można wyżyć? Zażądała w liscie, abyśmy jej wydali zgodnie z wolą mamy , jej meble. Jabym nie dał! ja ojca buntowałem!.. przyjechała sama Ojciec jej widzieć nie chciał, ale meble kazał wydać.

P. Barski

... co mówiła?

Janek

... same bzdury! Ja sobie z nią krótko, węzłowato . Powiedziałem: widocznie chcesz się puszczać tam, w tej Warszawie, i dlatego opuściłaś ten dom .. A ona-- buch mnie w mordę! jak Boga kocham!!.. ja chyba , jako brat, mam p prawo wiedzieć co moja siostra robi, nie? Wobec tego powiedziałem: póki ja tu jestem noga twoja progu tego domu niepppzekroczy! Powiedziała :-błazen - niby ja!! i -- pojechała. Nienapisała odtąd ani jednego listu. Nawet niepyta o zdrowie ojca! Dobrze , że matka nie żyje.. Aha! powiedziała : matka jedy nie trzymała mnie w tej mordowni! - dom rodzinny, uważa wuj, m o r d o w n i a ... - kiedyy ona umarła, niw mnie z wami niełączy.. widział wuj coś podobnego? Stracona dziewczyna.

P. BArski

Hmm.. cóż chcesz? pracuje na siebie!

Janek

proszę wuja! .. w jej wieku? dziewucha czterdzieści dwa lata.. zaczynać? pacierze klepać, nie myśleć o zaczynaniu życia..

P. Barski

no, a ty.. masz o rok mniej, i jak widzę, nie myślisz o pacierzach..

Janek

No, proszę wuja, ale ja jestem m e ż c z y n a !!! Helena już zwiędła, kie dyś była ładna, ale jak ona dziś wygląda?.. A ja.... Za mnie każda kobieta wyjdzie! Ja mam tytuł, ja mam resztki, ale majątku, ja poprawię czyjąś ra sę , nawet gdyby była podlejsza, bo ta, wie wuj, panienka, o której wspomi nałem, nie jst z naszej sfery.. ja jestem kęsek.. ja dam nazwisko!!! i dla tego , proszę wuja, Helena niemogła wyjść za tego.. Romanoskiego, a ja mo gę się żenić nawet nie z herbową szlachcianką, bo ja kryję, mojem nazwis kiem.. kryję!! prawda? to jest zasadnicza różnica! Zresztą cóż.. zresztą cóż, przed mężczyzną wszystko, zawsze się może wybić, nawet nie świetnie u rodzony, przykładem Napoleon, prawie nasz krewny przez Lalewską, no nie?

a dziewczyna? dziewczynę zawsze zdobi mężczyzna!

P. Barski

tak, tak, to jest ciekawe, jakescie się wy tutaj uchowali. Szkoda, że Emilka nie dła mi ciebie do Paryża, jak chciałem siedemnascie lat temu.. proponowałem, żebyś skończył szkołę nauk politycznych.

Janek

OO! naturalnie, to coś dla mnie! jak te bubki z ZMZ żyją! Dziś tu, jutro tam, podróże, wypitki, wesołe życie! jak boga kocham j a czuję w sobie powołanie! Ale mama nie chciała słyszeć. Macie dom, gniazdo rodzinne z dziada pradziada, tu wasz los i wasze życie. Eeee, ja bym tam jeszcze dzisiaj , proszę wuja, kształcił się na takiego ameszeciaka .

P. Barski

Nie, nie, to już zapóźno. Studja, wiek określony, praktyka. Nie dla ciebie.

Janek

Ha, szkoda! Jamem łeb na karku, jestem przystojny, tańczę ładnie, wiesz wuj? na ostatnim wieczorze towarzyskim w Klubie, tu mamy klub towarzyski..wziąłem nagrodę za taniec solowyz tą moją panienką.. Muszę o niej pomówić z ojcem.. Widzi wuj moja nagroda! ona dostała kwiaty i parasolik papierowy, a ja taki portfelik, naturalnie z jakiejś taniutkiej psiej skórki..

P. Barski

.. wy tu macie klub?

Janek

no, a jak? niewidział stryj przejeżdżając od stacji? Piękne duże osiedle, ojciec dał terenik pod plac tenisowy, gmina wybudowała salę, gdzie gra teatr, kino, mamy małą plażę, cukiernię, tu już jest europa! osiedle ma trzy tysiące mieszkańców.. Ja radzę ojcu podnieść ceny placów, bo właściwie już się likwidujemy, a on zawsze potrzebuje pieniędzy i sprzedaje za byle co! miesiąc temu spuścił duży plac morgowy zadrzwiony starą sosną,

za sześć tysięcy... skandal!

P. Barski

no, i nawet dachu nie zreperował?

Janek

owszem, owszem , kupilismy papy i coś się tam połatało, podobno mamy przystąpić do remontu , widział wuj na wschodniej częsci domu rusztowanie?

P. Barski

widziałem...

Janek

bo ktoś nam zrobił kawał, przysłali komisję, i ta komisja .. - ładne czasy , człowiek nie może żyć jak mu się podoba! - ta komisja zakwalifikował dom na rozbiórkę! .. zagraża bezpieczeństeu życia! .. to moje życie - krzyczał ojciec- jestem tu usiebie czy nie jestem u siebie? - Strasznie się zirytował, no ale musiał rusztowanie wystawić..

P. Barski

Najwyższy czas , dom jest w zupełnej ruinie.

Janek

Staramy się o kredyty, już dwa razy pisaliśmy podania.

P. Barski

no, przecież mówisz, że ojciec ma pieniądze..

Janek

tsss... o tem nikt nie wie, my nie wiemy, służba nie wie, sam ojciec nie chce wiedzieć.. To jest konieczność dziejowa: ludzie ~~jakxxxxxx~~ złodzieje muszą kryć własny dorobek.. straszne czasy!..

Ludwika / w drzwiach z lewej /

Janku, jesteś.. pomóż mi otworzyć te drzwi i przesuniemy tu ojca.. korzystam z okazji, uprzątniemy nareszcie pokój ojca..

Jane k / otwóera drzwi naoścież , wtaczają niemi fotel ze starym panem Rakuskim /

Ludwika

Tatusiu, właśnie wuj...

Janek

Luta, o której obiad? ja będę za dwie godzinki... / wybiegł /

Rakuski /po przywitaniu/

... no i tak.. w ładnym mnie widzisz stanie. Koniec szwagierku.. koniec..

P. Barski

no, więc cóż, mój drogi, każdemu się zdarza chorować.. żebyś wiedział, ja ki ja byłem chory w zeszłym roku..

Rakuski

chory to co innego.. nie niedołęga, nie kaleka.. nie ... częściowy paraliż

Ludwika

Tatusiu, koktór objasniał nas, że to stan chwilowy, z powodu złego funkcjo nowania ....

Rakuski

.. zostaw! robicie ze mnie idjotę! Trutkę mi dajcie! niebędę się dłużej mordował! .. powiedziałem sobie, jeżeli do tygodnia nic się nie zmieni po derżnę sobie gardło! nie będę zdychał, męczył się, konał miesiącami, praw da stary?.. cóż ono warte, to marne życie.. odkąd niemogę chodzić... Cho dzić n i e m o g ę !... / załamał się w łkaniu/ Dyszy ciężko. /

No... co tam u ciebie?.. na długo przyjechałeś?.. oni pewnie pisali do ciebie.. Trupa czuć w powietrzu!...

Ludwika

Nikt z nas nie pisał , wuj sam...

P. Barski

Wybierałem się do kraju już od kilku miesięcy w sprawach wydawniczych, ja ko kierownik firmy, no, oczywiscie zawadziłem o was. Nie reflektuję na spadek po tobie, po co się więc rozgoryczasz, Franciszku..

Rakuski

... jabym ci tak kazał leżeć bezwładnie i myśleć ciągle o tem, że już nigd

nie zrobisz tej najprostszej, a cudownej rzeczy... C H O D Z I Ć ! cho dzić, przenosić się samemu z miejsca na miejsce.. chodzić! iść tam, gdzie się chce, nie być niemrawą, kłodą, nie zależć od byle kogo, nie zależeć od tych, którzy raczą koło mnie być! jakże często ich koło mnie niema! jakże ich nienawidzę własnie za to , że koło mnie są! ciągle są! .. przes tałem być człowiekiem.. jestem bezbronną .. rzeczą w rąkach ludzkich..

P. Barski

... to stan przejściowy.. rozmawiałem z doktorem..

Rakuski

... rozmawiałeś z Finkielem? co ci mówił?...

P. Barski

własnie powiedział mi, że to jest stan przejsciowy...

Rakuski

... kiedyś ty rozmawiał?

P. Barski / kłamie bez wahania/

spotkałem go na stacji, jadąc tu do was, i własnie mówił mi, że takie sta ny stany przejsciowe zdarzają się w związku z chorobą przewodu moczowego on jest ~~mą~~ najlepszej mysli, wyleczy cię..

Rakuski

Tak! najlepszej mysli! nie dziwię mu się, jak bierze za każdą wizytę dwa dzieścia złotych i przyjeżdża codziennie! Cpdzień dwadzieścia złotych! Już mu wspominałem, że może ryczałtem obliczymy, udał , że nie słyszy!.. Zdzieracze.. skórę by z człowieka odarli..

P. Barski

tem się nie przejmuj, trudno, leczyć się musisz...

Rakuski

... to się tak łatwo mówi.. a skąd tu brać? skąd brać?.. zauważyłeś pewnie że majątek jest w paskudnym stanie , zadłużony, znikąd gotówki / zadyszał się / .. długu , psiakrew , osiemdzie siąt parę tysięcy.. skąd tu brać na

tych doktorów, na te lekarstwa.. on mi tyle pozapisywał, że pewnie ma procent u aptekarza.. niwiem, co kiedy brać! jestem cały naszpikowany lekarstwami.. kiedy to tę diuretinę, Ludka?

Ludwika

po obiedzie, tatusiu...

Rakuski

.. po obiedzie!.. ciągle mi się odbija od tych świństw.. a ta mikstura / sm
.. smieje się zgryźliwe / jakże jej tam.. co to ma mi wrócić władzę?.. blagie
ry przeklęte!! jakże jej tam, no , ta różowa...

Ludwika

.. to zaraz po sniadaniu,tatusiu..

Rakuski

.. po śniadaniu! ona to nazywa śniadaniem!! tę lurę, tę bawarkę, zamiast k
wy, uczciwej , pachnącej kawy, dają mi sikacza, wodę z mleczkiem i rozmocz
nym sucharkiem.. to może człowieka szlak / dyszy/. I mięso mi zabrali, sa
me jarzynki, kaszki, papki jakieś, jak zasrańca karmią mnie! .. To jestem
ja, Rakuski! .. / do Ludwiki/ . Podaj no mi chustkę do nosa.. dlaczego ni
ma tych chustek do nosa? w tym domu chustka do nosa jest dziwowiskiem! co
się porobiło z chustkami Emilki? miała przecież dwa tuziny webowych chust
czek..??? dałem jej na imieniny, pamiętam, pięć lat temu!..gdzie są te ch
teczki???

Ludwika

... zaraz poszukam , tatusiu..

Rakuski

poszukasz , poszukasz..! wszystkie powinny być w moim nocnym stoliku, wsz
ciuśkie!! będziesz mi chustki wydzielała, jak te obrzydłe kaszki i papki.

Ludwika

... będą , tatusiu, będą wszystkie , tylko niech się tatuś nie irytuje.

Rakuski

no, co stoisz? .. z nosa mi kapie!!

P.Barski

o.. służę ci, mam czystą chustkę...

Rakuski

niech przyniesie! ma n o g i .. niech trochę pochodzi! powinna dbać o ojca! A zresztą, nie mogę już patrzeć na nią! zawsze zapłakana, zawsze ponura, zaw sze czegoś zafrasowana , w tej żałobnej sukni.. ona nie umie się uśmiechnąć! a w nocy śpi jak dragon, chrapie mi nad głowę... oszaleję!!! niemogę!!

P. Barski

.. bo przy tobie Franciszku, musi być pielęgniarka..

Rakuski

Cooo?...

P. Barski

.. fachowa pielęgniarka , taka co wszystko wie co i kedy, zawsze się uśmie cha i nigdy się nie martwi . Ludka cię kocha.

Rakuski

.. co to ? obcą kobietę? pielęgniarkę? ja już umieram , czy jak?

P. Barski

właśnie dlatego , żebyś nieumarł, potrzebna jest fachowa pomoc.

Rakuski

to ja będę darmo karmił tych wałkoniów, dwie służące, Ludwikę, Janka, a oni już opiekować się ojcem nie chcą? umywają ręce?? .. a kto to da na to pieniądze??

P. Barski

jesli idzie o pieniądze to ja ci pożyczę z moich skromnych ostętędnosci, doprawdy niewyrto się , Franciszku , denerwować..

Rakuski

... ja kazałbym ci być na mojem miejscu i nie denerwować się..

P. Barski

Ludwika bardzo źle wygląda, i jak widzę, nie odstępuje cię na chwilę..

Rakuski

.. skarży się ?.. niech się trochę pomęczy! jest mojem dzieckiem , nal
leży mi się coś od niej..

P. Barski

to złota dziewczyna, daje ci wszystko szczerem sercem..

Rakuski

nie mówmy o tej, proszę cię, irytujesz mnie!..

Ludwika / wróciła /

.. jest pięć chusteczek.. jutro upierzemy resztę. Spociłeś się.. czy oj
ciec się zdenerwował?

P. Barski

Może ja nieumien rozmawiać z chorymi , przepraszam cię Franciszku!..

Dzwonek telefonu .

Ludwika / podchodzi /

.. Hallo! .. tak, to ja , panie doktorze.Mierzyłam. Z tem trochę gorzej.
Tak. Tak. Nie, nie, jak pan kazał. Dobrze, dziękuję panu. / zawiesza
słuchawkę / . Powiedział doktór, że będzie zaraz, jest tu owok, w sąsied
stwie..

Rakuski

... pilno mu do dwudziestu złotych! Po co on właściwie dziś przychodzi.
Przecież było umówione,

Ludwika

no właśnie, było umówione, że teraz będzie przychodził co drugi dzień..
był onegdaj, prawda?

Rakuski

pewnie dzwoniłaś, jakieś siuchty, spiski za mojemi plecami. Dzisiaj za
powiem mu, że jeżeli za tydzień nie stanę na nogi, przepędzę! jak psa
przepędzę! Szkoda pieniędzy. Sprowadzisz mi tu konsyljum, jak mam płaci
niech wiem za co! Niech mi te rzeźniki gadają, : będę chodził czy nie
będę chodził?? a nie tylko pieniądze, wydrwigrosze, wypompowują z kie
szeni!

Ludwika

tak, tatusiu, to rzeczywiscie dobra, myśl, nie denerwuj się tylko, zwo
łamy konsyljum... zaraz dzisiaj powiemy doktorowi..

Rakuski

zaraż! zaraz: nie tak pilno.. a kto to będzie płacił?

Ludwika

to już wszystko jedno.. pieniądze się muszą znaleść! sprzeda się plac..

Rakuski

kupcy czekają już, rzędem,pod oknami stoją..

Ludwika

.. jak się ogłosi cenę do połowy zniżoną... każdy kupi..

Rakuski

tybyś już wszystko wyprzedawała i niszczyła! mnie zostaw prowadzenie
interesów.. wy nic się na tem nie rozumiecie! nic! bałwany! dzieci!
wieczne zasrańce!!

Ludwika ... / przez łzy/

... nie denerwuj się tatusiu!..

Rakuski

wynoś mi się z twemi łzami! fontanna!.. idjotka! .. niedołęga!.. nie
tylko płakać potrafi. Wypłaczesz się na moim pogrzebie, ale jeszcze tro
chą poczekasz. Nie spieszę się, nie,. Poczekacie. Przynieś, podaj mi
portmonetkę, tu, w prawej kieszeni., w prawej mówię...

P. Barski / spokojnie /

Ludwiko nienkecz, idó wymyj twarz. Trudno, chorzy niezmw

P. Barski

przed chwilą właśnie, powiedziałem, panie doktorze, to samo...

Ludwika / wbiega /

... zdaje się , że on umiera!... o boże, boże , boże...

/ opada na fotel/

Doktór / wybiegł do chorego/

Kurtyna.

A K T II.

W tym samym salonie,cokolwiek uprzątniętym , siedzą Pan Barski i Ludwika. On, w okularach, czyta, ona ma robótkę w rękach. W pewnej chwili przestała pracować,, oparła głowę o poręcz siedziska, uśmiecha się. Pan Barski podniósł głowę znad książki.

P. Barski

.. no, widzisz, uśmiechasz się.. a tak rozpaczałaś, powiedziałem: nigdy nie tracić nadziei.

Ludwika

tak, szczęscie jest wtedy kiedy niema nieszczęscia. Bo właściwie o co nam idzie w tym skrawku czasu , który mamy do przeżycia? Chcemy mc czegoś nadzwyczajnego, a wszystko jest okropnie proste, rodzimy się i umieramy, nic więcej. Ostatniemi czasy po tych ciężkich przejsciach dużo rozmyslałam : ... ten dom, to gniazdo. Porodzilismy się tu, tak jak i nasi przodkowie. Ci nasi rodzice pobrali się po to , aby nam dać życie, jak i poprzedni rodzice naszych rodziców. ... więc czegoże ~~smy~~ m y , czegożeśmy chcieli? .. bo pamiętam, matka miała z nami tyle wiele kłopotu ! Jakeśmy tylko dorosli c h c i e l i ś m y , wszyscy smy czegoś chcieli o.. Helka chciała skończyć konaerwatorjum..

P. Barski

... własnie, powiedz mi dlaczego ta dziewczyna nieskończyła konserwatorjum, pamiętam ją , jak grała, miała zdolności!

Ludwika

.. pieniędzy brakowało, musiałaby osiąść na stałe w miescie, matka bała się puscić ją samą..

P. Barski

... dlaczego?..

Ludwika

... była ładna! ..

to było porodem. P. Barski

... nie do uwierzenia!..

Ludwika

.. była gorąca, marzyła nawet o. sławie!..

P. Barski

może istotnie miała jakieś wybitne zdolnosci, szkoda, szkoda!

Ludwika

... a właściwie co się w tem kryło na dnie? chęć ucieczki z rodzinn nego gniazda!

P. Barski

ależ to są naturalne rzeczy!..

Ludwika

.. nawet ten nasz Janek, taki lekkomyslny chłopak, zawsze tylko uciekać ztąd, uciekać, kupić gdzieindziej majątek..

P. Barski

... czy Janek skończył agronomję?

Ludwika

on, jak i my, właściwie niczego się nie uczył! dostał jak i my, tzwane domowe wykształcenie.. niema żadnego fachu..

P. Barski

w dzisiejszych czasach to rzecz zastanawiająca..

Ludwika

właściwie to chyba z tego wynikło że cóż..? zawsze mówili rodzice : Janek obejmie gospodarstwo, praktykował tutaj, ale po amatorsku..

P. Barski

...że zgodził się na to!!

Ludwika

matka go oszczędzała, był wątły, z płucami nie bardzo, choć taki wy

wyrośnięty.. no, i tak zostało! Majątek rozkazł się , a Janek, takie stare chłopaczysko, właściwie nic nieumie, wątpię, czy potrafiłby zapracować na kawałek chleba..

P. Barski

... słucham, jak bajki o żelaznym wilku..

Ludwika

tak, tak, to wszystko jest bardzo smutne..

P. Barski

.. jedna w tem pociecha , że Franciszek , jak słyszę, ma parę grosz i nie zostawi was na życie niezaopatrzonych..

Ludwika

... na życie.. Wuja! toż to nie będzie już takie długie to życie! Ja mam lat czeterdziesci jeden, przy mojej chorobie sercowej.. Ja o sobiscie już zrezygnowałam, przefilozofowałam sobie wszystko..

P. Barski

.. dlaczego? jakiem prawem rezygnujesz z życia? to taka cenna i nie powtarzalna rzecz!

Ludwika

Już chcę tylko aby ojciec był zdrów, aby nas ztąd nie ruszyli, aby dotrwać do ostatnich dni, tu, między temi staremi drzewami, które pamiętają czasy Zygmunta Augusta..

P. Barski

.. co ty mówisz? niewiedziałem o tem! no, no..

Ludwika

Tak. Wiedz, że tu, gdzie stoi nasz dwór, stał tu dawniej inny, wielki, bogaty, naszych przodków. Ta aleja, tam na prawo, stara grabina wiesz, prowadzi na polankę, której straż trzyma lipa, ta pięsetletnia.

P. Barski

cudo! zwłaszcza kiedy kwitnie, pełna buczenia owadów, jak by organów w kosciele...

Ludwika

Pod tą lipą, jak mówi legenda, pogrzebany leży paź starego króla, co jadąc na polowanie, bo tu były wielkie lasy, zatrzymał się kilka dni w tym dworze. Paź nagle zginął. O losie jego wiedział jeden człowiek: podskarbi Kaniewski, który miał piękną młodą żonę, moją wielokrotną prababkę..jej to rzekomy portret poszedł do Muzeum. Wszystko tu było i wielkość i namiętnosci i zbrodnie . Wszystko na tym kawałku ziemi . Może w nas płynie krew tego pazia.
To są ramy naszego życia, czego szukać gdzieindziej, dlatego myslę, że Helka niemiała racji, idąc ztąd do miasta..

P. Barski

miała rację! Jeśli znalazła w sobie s i ł ę ! Jeśli umiała się ztąd oderwać, poniechać waszą niemrawość, przepraszam cię za szczerość, wasz lesepryzm!..A ty co? usypiasz się legendą, zakochujesz w przeszłości!.. Jednego w tem nierozumiem, jak mógł Franciszek, człowiek intelgienty pozwolić , aby dzieci jego zostały po za nawiasem życia? Jak mógł nie uzbroić każdego z was w fach, pozwolić każdemu rozwinąć w sobie jakiegoś zamiłowania, majątek na pewno, niebył przecie tak wielki, aby można sobie powiedzieć, obdzielę nim dzieci. Co on myslał? jak kombinował?

Ludwika

niewiem, o tem się u nas nigdy nie mówi..

P. Barski

.. dlaczego chłopcu nie dał części gospodarstwa, skoro go na ziemia niha poświęcił? dlaczego was nie powydawał zamąż?

Ludwika

zamąż? nam wolno było wyjść tylko.. wysoko.. dla rodziców. Nie dla nas samych.

P. Barski

czemuście się nie pobuntowały? czemuscie znosiły ten egoizm, tę tyranję!....

Ludwika / pokazuje na pokój/

cicho! na miłość boską..

P. Barski

.. jest w trzecim pokoju. Zmarnował was, krótko mówiąc. Gdyby był zdrów, pogadałbym sobie z nim.

Ludwika

no i po co? Ojciec był uparty, giął nas, jak trzciny.

P. Barski

no, ale ty, Ludwiko, zastawiasz mnie. Jesteś intelgientna, tak wie le czujesz, i nigdy nie chciałaś nic innego, jak tylko tutaj.. u umierać?.. to ty sobie wiersze pisuj, dziewczyno, ale żyj, żyj ina czej..

Ludwika / wstała chodzi rozgorączkowana /

wiersze.. wiersze.. żyj inaczej! W tym samym pokoju, tu, gryzłam r ręce, biłam głową o scianę. .. tu przedemną klęczała matka i pła cząc, wołała : nie zabijaj nas! .. bo chciałam na uniwerstet !..

P. Barski

Boże, cóż za egoizm!..

Ludwika

.. pamiętasz, jak małej dziewczynce, ty jeden dostarczałeś książek potem, zawsze je zkąś wydobyłam, wyszperałam...Uczyłam się sama angielskiego, a potem, może obiło się o twoje uszy? teozofja, Indj je.. studjowałam, bez kierownictwa, sama, broszury, książki, kores pondencja.. kradłam matki domową kasę, żeby mieć na to! prowadzi łam rozległą korespondencję z kierownikami ruchu wolnościowego w Indjach .. Chciałam jechać tam do nich!! Nie wiem dlaczego ten kraj właśnie wydał mi się najczarowniejszy, najbliższy boskich ta jemnic, pełen przedziwnych, lepszych niż my, ludzi.. a tak tragicz ny politycznie! Pisywałam , zagrzewałam ich do wytrwania w walce!

P. Barski

tak.. właściwie możnaby znaleść analogje..

Ludwika Na zjeździe w Holandji

~~ach.. to przecież dziwna historja! pokaże ci tamte listy , pełne ducha, poezji, wielkosci! .. miałam kilka odczytów o Indjach..~~

P. Barski

~~pisała mi o tem bardzo strapiona Emilka..~~ Że cię też puścili.

Ludwika

Wysłano mnie na kurację. Interesowałam się teozofją. Zdawało mi się, że w niej właśnie znajdę rozwiązanie moich tęsknot wyjaśnienie spraw bytu, utwierdzenie w sensie istnienia. Że wydostanę się z beznadziejności, z rozpaczy...

~~.. wtedy to prosiłam moich rodziców: dajcie mi, co możecie dać, i -- puśćcie mnie! - Niepuścili! . Dostałam ataku szału. I o tem pisała ci pewnie matka~~

P. Barski / łagodnie gładzi jej ręce /

~~biedne, nieporadne, złamane dziecko..~~ Bądź ze mną zupełnie szczera..

Ludwika

Tam właśnie poznałam - jego. Hindus, walczący o wolność, niepodległość Indji. Był piękny, mocny, porywał swoją wiarą, siłą! Pytał mnie jakiemi drogami my doszliśmy do naszej wolności, uczył się odemnie jakiem wytrwałem żywiliśmy ducha w naszej niewoli.

~~Mieli mnie długi czas za -- warjatkę. / Pauza / Chłopak poszedłby o żebranym chlebie, a ja-- załamałam się.~~

~~P. Barski // cicho, ze współczuciem/~~

~~... ukrzywdzili cię! Emilka pisała, że kochasz się w hindusie , że poznałaś go na zjeździe teozoficznym, że nie mogą pozwolić, abyś łamała sobie kaprysem życie.. nie mówmy o tem, to ciebie jeszcze .. boli..~~

To były szczyty mego życia. Byłam dla kogoś ważna, potrzebna, byłam kochana. Chciałam pójść za nim na tę wspólną walkę i życie.

Ludwika / z uśmiechem

~~...mnie już nic nie boli. Od chwili, kiedy otrzymałam wiadomość o jego męczeńskiej śmierci w więzieniu.. od tej chwili.. cóż? wszystko własciwie jest .. dobrze. Tak, jak trzeba. Aby tylko przeżyć ten swój czas, jaki nam dano między godziną urodzin a godziną śmierci.~~

P. Barski

Ludwiko.. ale to przecież niemożliwe, żeby cię nic z dawnych umiłowań nie interesowało.. niema człowieka, została ideja! studja prowadź dalej, wybierz się do tych Indji, tylu obojętnych leniów robi takie podróże, dziś świat się zmniejszył.. a ty włożyłaś w to tyle duszy..

Ludwika

Ee, wuju, to byłoby z a p i ę k n e ! Takie osiągnięcia zdarzają się

Barski
A ani?
Ludwik
Chciałam wyrwać się stąd! Prosiłam, aby wydzielili mi moją część, błagałam, odmówili, groziłam, że mnie wszystko odejdzie, jak stoję! Że on czeka, wierzy we mnie. Wszyscy byli przeciw mnie, wszyscy! Na ich matka! Nazywają mnie warjatką, niepiszesz! Dostałam ataku szału! pisała ci o tem matka

Br.. Tak nie denerwuj się!

istotom obdarzonym ł a s k ą , takim, którym się u d a j e .. gdzież ja?? i z a c o ?? nie, nie,

P. Barski

... moje dziecko, nie jesteś przybłędą w tym domu! Coś ci się tutaj należy! Ojciec ma podobno jakieś pieniądze . Czas, by je między wami rozdzielił, aby (się) mogli wreszcie własne życie sobie urządzić..

Ludwika

Prosiłam ojca wtedy -- odmówił. Prosiłam, kiedy pragnęłam niezależności bardziej, niż życia. Życie mi pozostało, prośbę odrzucono. Patrz, mam dzić spuchnięte nogi i jestem taka -- stara!..

P. Barski

. spuchnięte nogi się leczy, każde, choćby najsroższe cierpienie bledniе, staje się cieniem, bo siła żywotna w człowieku jest niewysychającem źródłem..

Ludwika

.. ja tu umierałam wieloma smierciami, spalałam się w wielu namietnosciach, przeżyłam tu , studjując przeszłość, tyle egzystencji, cieszyłam się tyloma tryumfami, ja naprawdę jestem stara.. A on jest taki biedny, chory, zostawmy go w spokoju! Matka zostawiła mi go w opiece przyrzekłam..

P. Barski

... matka niemogła żądać od ciebie ofiary całego życia, w to nie uwierzę nigdy!

Ludwika

moje życie warte już tylko tyle, co usłużę innym.

P. Barski

niewierzę w twoją szczerość!

Ludwika

we mnie niema już żadnego buntu, wuju.. patrz, jak mi dobrze, gdy mogę tak spokojnie, z robótką w ręku, zamysleć się o tem i o owem.. Teraz np. jestem bardzo szczęsliwa. Ojcu lepiej, pielęgniarka staranna

ale dajże spokój, wobec tego , że ojciec ma gotówkę..

Ludwika

może ma, ale nie mówi nam o tem. "Pieniędzy dla nas ich niema.

P. Barski

Wiesz, w tobie jest za wiele rezygnacji. To zaczyna mnie drażnić.

Ludwika

To całe moje bogactwo , wuju, więcej nic nieposiadam.

/ Słychać szczekanie psów, znany nam z pierwszego aktu gwizd, tupot nóg, i biegnąc po trzy schody wpada Janek, krzycząc na psy , wbiegające zanim : /

...wynocha! wynocha ztąd? a na dwór! będziemy mi tu podłogę w salonie zanosić!.. Antek!! zabież no psy! .. / rzuca pęk kuropatw/ macie tu na pasztet.. podły stan zwierzyny w tym roku.. chłopy , psiakrew , wnyki zastawiają.. goniłem ze dwie godziny i co przyniosłem..? / parobek zabiera psy/

/ Na progu , z lewej, uchylają się drzwi, na progu /

Pielęgniarka

tssss... proszę o ciszę.... chory zasnął.

Janek

"Aha.. przepraszam zapomniałem!

Pielęgniarka

Pan często zapomina. Pan jest bardzo hałaśliwy. / Wyszła ./

Janek

.. co? co takiego / biegnie do drzwi/ .. co ona powiedziała?

Ludwika

no co? powiedziała, że hałasujesz i miała rację.

Janek

no dobrze, ale jakim ona tonem to powiedziała..

Ludwika

ah, co ci idzie o ton? , świetna pielęgniarka, dba o ojca. J[illegible]

mu się poprawiło, jaki się zrobił łagodny... niezastąpiona osoba.

Janek

no, dobrze, dobrze, ale niech ona sobie za wiele nie pozwala. Jakaś tam sobie dziewucha, pewnie z suteryny..coprawda ładna ..

P. Barski

zauważyłeś to?

Janek

ja jestem jeszcze w tym wieku: że to zauważyłem przedewszystkiem..

Ludwika

złe podejscie do sprawy Janku, zostaw ją w spokoju, tu przez ciebie było już kilka skandalów..

Janek

jest o czem gadać.. cóż to ja jestem kapłon, czy co? Mężczyzna jestem

Ludwika

.. to się żeń!..

P. Barski

... jakże tam twoje sprawy postępują?..

Janek

ostatniemi czasy zatkało się. Moja panienka obraziła się. ~~Nie chce mnie przyjąć.~~

P. Barski

.. cóż tam znów przeskrobałeś?

Janek

Eee, nic wielkiego.. spotkała mnie raz z tą.. Tu jest taka młoda rozwódka.. z panią.. będę dyskretny ! spotkała mnie na spacerze, cóż to wielkiego, no i potem zaszedłam do niej na kolację! O godzinie dwunastej telefon, zrywam się z tego.. z kanapy , biorę słuchawkę no i mówię: hallo! .. słyszę ~~jej~~ głos, moja dziewczynki. - dziękuję panu, tego własnie chciałam się dowiedzieć! - Dzierlatka.! przecież nie jest moją żoną, o co jej idzie? już sceny zazdrości!

Ludwika

jesli się starasz o pannę, nie romansuj jednocześnie z rozwódką...

Janek

.. kto tu mówi o romansach?

Ludwika

Janku, dajże spokój! ta twoja rozwódka zażywa tutaj niętęgiej opinji. Myslałam, że naprawdę chcesz się żenić.

Janek

ależ tak!

Ludwika

więc zachowuj się przyzwoicie...

Janek

coś taka sroga..?

Ludwika

zresztą rób jak chcesz.. czy tutaj wypijecie podwieczorek czy w alta nie?

P. Barski

jesli można tutaj! lubię przyrodę, ale w czasie posiłku zawiele os chce się ze mną dzielić i zawiele komarów korzysta z mojej nieuwagi...

Ludwika / rozśmiała się , wychodzi/

Janek

wuju! .. co to za kobita! nie spotkałem podobnego temperamentu i ochoty niezmordowana.. niezwalczona..

P. Barski

Kto?

Janek

no, ta moja rozwódka! Baba żyje jak chłop. Pracuje w miescie, prowadzi biuro architektoniczne, a mieszka tutaj i tutaj używa. Aż się jej boję, taka zje człowieka w parę miesięcy..

P. Barski

.. i je sli naprawdę chcesz się żenić...

Janek

jedno drugiemu nie przeszkadza , wujaszku, ja jeszcze tokuję! nie

gę rezygnować z okazji..

P. Barski

wiesz, ja jestem już starszy pan, i myślę , że tak dwie kobity naraz t trochę nie w porządeczku...

Janek

jakto dwie ? ta mała.. ja jej nie tknąłem! Wy tam po miastach wytworzy liscie sobie sztuczne porządeczki! my, na wsi , prosciej patrzymy na t rzeczy.. np. w moim wypadku : kobita chce , ja chce, co temu ~~szkodzi~~ stoi na przeszkodzie? a mała, pogrymasi trochę i przejdzie jej! Jej nie ruszę, aa, panienka, niemożna.. a potem jej wytłomaczę.. kogut ~~taki~~ takie że na wiele kur obstoi..

P. Barski / śmieje się /

no ale my wytworzylismy sobie tzw. moralność, jesteśmy ludźmi..

Jank

.. ale proszę wuja, to są sztuczne zahamowania, my się lubimy okłamywać A natura wszystko łamie, nie lubi hamulców, nie liczy się z niczem...! Wszystkie dramaty seksualne, proszę wuja, to funta kłaka niewarte. Tu mama płakiwała, sceny robiła , że ojciec tu i tam jakieś dziecko sprokurował! Mam takich przyrodnich kilku na wsi. No, co? dawało się krowę i dobra! Baba i tak co rok rodzi, a że ich się tam trochę podrasowiło, to źle? Mama zawsze dramaty o mnie i o tatę.. a myśmy z tatą byli pod tym względem w najlepszej zgodzie. Wyrozumiały był, bo .. mąż czyzna! a kobity to, powiedziałbym, zanadto szanują naszą siłę... ... siewną! / ryczy ze śmiechu/ A co? to mi się dobrze powiedziało...! No, czy ja niemam racji..? bo w mieście to może trochę inaczej wygląda. .. uwiedziona coś.. poprostu kwestja wyżywienia.. ale tu, gdzie zdrowe chłopa i ręce do pracy są bogactwem...

P. Barski

przesadzasz, już po wsiach zadużo żołądków mamy do wyżywienia..

Janek

Herezje! herezje! to co by oni z nami wyprawiali, gdyby ich było mało?! czego by oni wtedy żądali? już wszystkiego im za mało i pensji i ordynarji i szkół, i domów mieszkalnych im się zachciewa.. do czego to dojdzie? już i ręce po ziemię naszą wyciągają!...

P. Barski

a może to słusznie?.. skoro potrafią ją obrobić i żyć na niej.. a ty nie potrafisz czy nie chcesz.. czy nie słusznie, że im się ta ziemia należy?...

Janek

no, dobrze, ale.. ale co my mamy robić? ..

P. Barski

.. Wy?... wy sami się tej ziemi wyzbywacie! czyż twój ojciec żył z ziemi? żył ze sprzedaży tej ziemi! czy ciebie wychował na rolnika? czy nauczył cię pracować na tym warsztacie ? .. a twoje siostry, czyż nie marzyły o jednym, jak się ztąd w y r w a ć ? Rola wasza tutaj, na ziemi, skończyła się, wywekslujcie się na inne tory, a ziemię zostawcie tym, którzy sami , własnoręcznie , zechcą na niej pracować..

Pasorzytować na czemś to za mało, trzeba włożyć swój własny wysiłek, pracę...

Janek

ja wuja bardzo przepraszam, ale tak było od szeregu pokoleń...

P. Barski

i widać niętego było, bo... czyście te wasze dobra powiększyli? nie! czyście je utrzymali w swoich rękach ? nie! macie ogryzek, resztkę, którą dojadacie . Sam c z a s powiedział wam że przemiana się dokonywa, że wy zatraciliście prawa do warsztatu, który lekkomyslnie czy z konieczności, wydaliscie w inne ręce..

Janek

wuj , oczywiscie, z szerokiego świata, tam wszystkie nowinki są modne

P. Barski

Niema mowy o modzie mój chłopcze, kto nie idzie naprzód, wykresla się z listy żywych, tem samem zginie..

Janek

... ja stale papie w głowę kładę , że tę resztę ziemi trzeba uprzemysłowić ale co? ma mnie za niędorostka! Niech stryj sprobuje z nim mówić.. płu ca można zjeść, groch na ścianę..

P. Barski

.. bo jeżeli Franciszek chciał zagon rodzinny dla was zachować, powi nien był wydzielić każdemu z was odcinek pracy, specjalizować, przywią zać dochodami z tego własnie odcinka..

Janek

on? popuściłby co z rąk? sam i sam? samolub, wuju, onby nas w supełek za wiązał, żeby nas widać wcale nie było!

/ Trąbka samochodu /

... doktór! o, ten to ma łeb na karku! w trzy lata opanował całą okoli cę! przyszedł tu goły , jak swięty turecki, teraz sobie kliniczkę po budował, auto kupił, to rozumiem.. o! gdyby ojciec mnie wykształcił na doktora!...

Doktór / wchodzi pospiesznym krokiem ze swoją tecz ką / ... Moje uszanowanie!.. no, jakże tam chory? zobaczym, zobaczym, jak się dzisiaj sprawuje.. ostatnia wizyta wypełniła mnie nadzieją. .

P. Barski

lepiej, znacznie lepiej panie doktorze.. byłem dziś u niego, uśmiecha się.. myślę, że to opieka pana dpktora robi cuda..

Doktór

nie, panie, nie , ja zawsze powtarzam, że nienależy rezygnować.. natura jest niewyczerpana w pomysłach, niespodziankach i komplikacjach..

Janek / widząc , że doktor podchodzi do drzwi /

.. ja pójdę z panem doktorem...

Doktór

.. wie pan, może nie, pan jest taki żywy.. choremu najlepiej jest w spo koju i monotonji.. Bezwład ustępuje, musimy tembardziej unikać jakich kolwiek emocji.. choćby widoku niewidzianej od kilku dni osoby.

Pielęgniarka daje sobie nadspodziewanie dobrze radę...

Janek

tylko jest dla nas niegrzeczna..

Doktór

bądźmy pobłażliwi, skoro dogadza choremu.. wezmę swoje zastrzyki na wsz wszelki wypadek.. / wszedł na lewo /

P. Barski

on budzi zaufanie, to zdaje się solidny człowiek..

Janek

więc co? pójdziemy dziś przed wieczorem na kaczki?

P. Barski

no, dobrze, ale ostatnio przemoczyłem nogi..

Janek

niemówiłem, że trzeba wdziać gumowe buty? dam wujowi ojca buty, .. taka paryska literata, to jak boga kocham nic niewie.. co się robi cały dzień w takim paryżu? bo wieczorem, to wiem co się robi... / ryczy/

P. Barski

ja np. , bo o to pewnie ci idzie, piszę w tej chwili większą pracę historyczną, pół dnia przesiaduję , robiąc notatki, w bibljotekach, potem idę do firmy, wieczory własnie spędzam w zupełnej ciszy na mojem czwartem piąterku , w pracy...

Janek / stał w oknie , robi gwałtowne gesty /

ci.... chwileczka!! niech wuj przykucnie! prędzej!! nie nie, tak, niech się wuj zupełnie pochyli?? ..no, prędzej...

P. barski

... co się stało?..

Janek

Ciiiiii!!!... moja sukoreczka .. nadchodzi.. niby to nie spogląda na d dwór, ale widzę jej oko, wyraźnie się błyszczy.. jakby wuja, obcą oso bę, dostrzegła odrazu skręci w bok i ucieknie!!.. przyniosło dziewczy

... niewytrzymała!! pięknie! zajdę jej drogę, niby , oczywiscie, niesp
podzianie , tak samo , jak ona niespodzianie natknęła się na dwór..

P. Barski / zgięty wpół /

.. chcę ci dać swobodę powiedz mi , jak się ztąd wydostać?...

Janek

przez mój pokój!.. dziękuję, wujaszku, ! to jest nie byle co? sto tysi
sięcy gotówą!!

P. Barski / pochylony umyka do pokoju Janka , /

Janek / wypada nagle po schodach w głąb ogrodu,
znika, za chwilę słyszymy głosy, coraz bliższe... /

... niech pani zrobi mi ten zaszczyt, zaraz poproszę siostrę.. panno
Jadziu.. cóż za szczęsliwy zbieg okolicznpści...

Głosik

ja.. właściwie zbłądziłam.. weszłam w park, zamiast iść na lewo...

Janek

poszła pani na prawo.. jakież to szczęscie. Całą noc dziś niespałem,
gorączkowałem, jak boga kocham...

Głosik

.. z czegoż to pan gorączkował?..

Janek

z tęsknoty... / Stanęli oboje u schodów /

Głosik

eeee, żartuje pan.. dowidzenia..

Janek

Jakto? niewstąpi pani do nas? siostra marzy o poznaniu pani. Ciągle
jej o pani opowiadam! jest mój wuj, literat z Paryża.. ojcie na ra
zie chory..

Jadzia

nie, ja uciekam...

Janek

no i przedwszystkiem ja.. umieram z tęsknoty!..

..już pani nie pamięta,co mówiłem pani przed tygodniem, panno Jadziu?

Jadzia

:. ja pamiętam, ale pan zapomniał!!

Janek

to się wyjaśni, to się zaraz wyjaśni.. na chwileczkę, na sekundę , no na jeden moment niech pani wejdzie.. / wpycha ja prawie/

Jadzia / młodziutka w jasnej sukience /

no, nareszcie mam panią pod moim dachem.. marzyłem o tej chwili dnie i noce..

jadzia

o, jaki to zaciekniety pokój!..

Janke

prawda? wakąca się buda.. ale za rok? zobaczy pani , Jadzieńno moja śliczna, za rok dom ten będzie piękny? zostaną tylko fundamenty.. a pani ,pani będzie w tym domu królową...

Jadzia

E, nie mówiłby pan tak.. pan co innego robi.. pan jest.. u kogo pan był w niedzielę wieczór, a właściwie w nocy?

Jane k

.. u kogo byłem" u architektki, która mi robi plany nowego domu...!

Jadzia

eeee, kto by tam wierzył!

Janek

tak? pani mi nie wierzy? więc jutro, dosłownie pojutrze, przedstawię pani plany , obmyslone ze wszystkiemi szczegółami! .. teraz własnie siedzimy wieczorami , obmyślając drobiazgi..

Jadzia

oryginalny jest taki atchitekt co siedzi z klijentem wieczorami i musi być komiecznie kobietą..

Janek

więc woli pani , żebym całe wieczory spędzał w miescie z architektą..?

Jadzia

z architektą się nie musi spędzać wieczorów: architektowi się daje obs talunek, jak tata zrobił i potem dom stoi gotowy i architekt to nie musi być kobieta...

Janek

ale ona tu jest na miejscu panno Jadziu! potem ja popieram kobiety, w wolę żeby kobieta zarobiła?! kobiety są przyjemne, solidne...

Jadzia

same kłamstwa, same kłamstwa.. nic panu niewierzę..!

Janek

niewierzy pani? więc jestem u pani pojutrze z gotowemi planami!

Jadzia

na co mi te plany? co mnie to wszystko obchodzi?..

Janek

ach, ty kłamczyni, zazdrośnico, to po coś telefonowała? to po coś tu przyszła? / chwycił jej ręce, zanim się spostrzegła objął mocno, ręce z tyłu uwięził, i padł na usta mocnym pocałunkiem /.

Jadzia / chce mu się wyrywać, zaszamotała się, / ... no .. co?? / i pozostała mu w ramionach , obezwładniona przez dłuższą chwilę / .

Janek

no, widzisz, głupia, mała dziewczynko, musisz się poddać...

Jadzia / wzruszona /

no, dobrze, ale to inaczej będzie teraz z nami! / tuli się w jego ramiona ze szczerą namiętnością / Ty musisz być teraz mój i już tylko mój!. żadne tam chodzenie wiedzorami do jakichś kobiet..

Janek

ależ nie, naturalnie..

Jadzia

żadne tam konferencje o dwunastej w nocy..

Janek

ależ nie !

Jadzia

żadne tam... ktoś idzie! / wyrywa mu się, ucieka /

Janek

zostań, poznasz moją rodzinę..

Jadzia / już zbiegła kilka stopni w dół /

o, nie! teraz to będzie całkiem inaczej!.. czekam pana usiebie, a ro dzinę pana to poznam , ale także u.. siebie / kiwnęła ręką, zniknęła w parku /

Janek / zbiega za nią /

/ Wchodzi drzwiami z prawej Ludwika z dziewczyną służebną

Ludwika

tu nakryjesz Marysiu.. kawa, miod, rogaliki i owoce. Ona, i przynies mi jeszcze masielniczkę z masłem, ale z tem rannem , dzisiejszem..

/ Dziewczyna wyszła. /

Doktór / wchodzi/

no, proszę pani, mam do zakomunikowania pani dobrą nowinę , chory czu je się tak dobrze, że .. uwaga!! pozwoliłem na pół godziny.. wstać! Probiliśmy próbę.. chodzi!

Ludwika

panie doktorze.. co za radość! / sciska jego ręce/ jacysmy panu wdzięczni.. więc pozwoli nam pan widzieć ojca?

doktór

widzieć? naturalnie!

Ludwika

bo pielęgniarka zabrania, powiedziała, że pan doktór wyraźnie niepoz wala nikomu, prócz niej, być przy chorym.

doktór

niepozwalam? ah, widzę, że ona jest straszna formalistka!.. oczywiscie k
kazałem oszczędzać wzruszeń choremu , odwiedzin, ale daliBóg nie miałem
na myśli państwa . A może tak jest lepiej? stan chorego poprawił się
pierwszorzędnie.. oczywiscie te sprawy lubią być powrotne..

Ludwika

panie doktorze, niedopuscimy do ojca żadnych kłopotów.. pielęgniarka tro
szkę nas teroryzuje, musimy zachowywać idealną ciszę, zabroniłam młocki,
przenieśli się w pole, usunęłam psy, żeby w nocy niebudziły szczekaniem
no, ale skoro to ojcu pomogło, wszystko jest jaknajlepiej..

Doktór

więc, proszę pani, ponieważ widzę, że nakryto do podwieczorku, może
ojca pani
celem pierwszej przechadzki uczynimy, o, ten własnie stół podwieczorkowy

Ludwika

świetna myśl! idę po tatusia! chodźmy panie doktorze!

na progu drzwi z lewej Pielęgniarka

.. panie doktorze.. jedna chwila..chciałam z panem kilka słów..

doktór / do Ludwiki /

przepraszam panią, za chwilę ...

Ludwika / wyszła /

Pielęgniarka

to źle , że pan doktór pozwala tak raptem wejść tam i niepokoić chorego

Doktór

przecież to najbliżsi, wiedzą, co mu szkodzi! pani wogóle przesadza!
pani podobno...

Pielęgniarka

ach, więc były na mnie skargi! niech pan spyta, doktorze, czy chory ze
mnie zadowolony?

Doktór

.. chory, widzę, jest z pani zadowolony, ja również , tylko , pani tro
chę przesadza z tem niedopuszczaniem rodziny..

Pielęgniarka

co by tp było, gdybym pozwoliła im zachowywać się , jak to robili do tychczas .. nie żyłby już! ci ludzie nie umieją cicho mówić, nieumieją przejść przez pokój nie trzasnąwszy drzwiami, nie umieję rozmawiać ze sobą zbliska, okrzykują się zdaleka, jak zwierzęta..

Doktór

noo, to jest wieś, proszę pani, tu są przestrzenie, roboty w polu, tu się ludzie nawołują..

Pielęgniarka

więc pocóż pan mnie wezwał tutaj, do ciężko chorego..? trzeba go było zostawić na opiece rodzinki, już dawno byłby pochowany. Kazałam, to znaczy mówiłam tej starej pannie , żeby usunąć w niesłychany sposób hałasującą młockarnię, kazałam, to jest zwróciłam uwagę, że bardzo lek ko śpiącego niemogą budzić co noc ujadania kilku psów.. przecież to dzikie życie ! kazałam usunąć z terenu, otaczającego dom, krowy.. któ rych ryki budziły mi go o świcie..

Doktór

obawiam się , że pani przesadziła, bo to są normalne warunki życia cho rego, no, ale skoro się zgodzili...

Pielęgniarka

Musieli. Walki z nimi staczałam. Z początku lekceważyli moje żądania z zupełnie , i dopiero, gdy zdobyłam sobie sympatję chorego, mogłam wszy stko przeprowadzić . Ja własnie z tem do pana doktora. Ponieważ chory ma specjalną dyjetę , a potrawy, które z kuchni otrzymywałam, niejedno krotnie były nie do użycia ... ja bardzo proszę , panie doktorze, aby pan zakomunikował tej.. pannie , bo ona tutaj , zdaje się , rządzi, że mam dostać do pokoju maszynkę spirytusową i naftę . Ja sama własno ręcznie , będę dla pana dziedzica gotowała.

Doktór

mnie się zdaje, że takie żądanie z mojej strony, może być w pewnym

stopniu niemiłe ze względu na .. panią domu...

Pielęgniarka

a ja powtarzam, panie doktorze, że moje żądanie jest konieczne, ze wz względu na ... ż y c i e chorego..

Doktór / osłupiał /

co?? co pani?? ....

Pielęgniarka

kilka potraw, które dostałam z kuchni i-- oczywiscie sprobowałam, miały smak -- podejrzany...

/ W tejchwili ze swego pokoju, od którego drzwi były uchylone wypada , blady jak trup /

Janek

co takiego..! co takiego?? coś ty powiedziała? powtórz! powtórz!!

/ chwyta ją za gardło i zaczyna dusić /

Doktór

na miłość boska.. panie ! puść pan!!

Janek

powtórz! jakie to potrawy z naszej kuchni... !?

Dktór / oderwał łapę Janka od gardła Pielęgniarki

na miłość boską, co pan robi ?

Pielęgniarka/zatoczyła się na krzesło/

Janek

pakować rzeczy i -- marsz ztąd natychmiast!!

Pielęgniarka / rozciera gardło, mówi zduszonym głosem/ niech pan zapyta ojca czy pozwoli na to..

Janek

ja się nie będę pytał ojca, marsz zkąd przyszłaś- natychmiast!

Pielęgniarka

naturalnie, panu zależy na tem, żeby ojciec nieżył!

Janek

doktorze, pan słyszy, co mówi ta dziewka?? ~~potwór~~??

Pielęgniarka

on wie, że czyhacie na jego życie!

Doktór / ostro/

proszę przestać, pani przekracza uprawnienia pielęgniarki!

Janek

zaraz pomówię, z ojcem, ojciec musi się dowiedzieć jaki to potwór jest przy nim!

Doktór

Panie! ..zabraniam, ojciec niemoże się wyruszać, czy pan chce ojca zabić! / zastąpił mu drzwi/

które szeroko się otwierają , wchodzi sparty na lasce

Rakuski / z jednej strony uszczęśliwiona Ludwika

z drugiej P. Barski /

/ Rakuski rozgląda się niespokojnie , spostrzegł Pielęgniarkę /

... chodź że tu , moje dziecko.. / Pielęgniarka opanowała się, podeszła słodka i uległa / ... to jej zawdzięczam życie..cóż to za nieocenione, nadzwyczajne stworzenie.. doktorze, dał mi pan skarb!..

Pielegniarka

.. spełniam tylko swoją powinność, panie hrabio..

Rakuski

jesteś za skromna, moje dziecko, ja się znam na ludziach..

/ Wszyscy siadają ./

Przy mnie siądź, tu, przy mnie...

Ludwika / nalewa kawę /

panie doktorze, proszę tutaj.. tatusiowi słabiutką...

Pielęgniarka / ze słodyczą/

o, nie, proszę pani, pan hrabia dostanie kawę bez kofeiny. / wstaje/ Ja sama przyrządzę. / do Rakuskiego/ Zaraz będę z gotowiuteńką kawu

sią... I... proszę pani / zwraca się do Ludwiki/.. pani mi pozwoli o
od dzisiaj że.. ja sama będę gotować.. to moja specjalność, prawda, p
panie doktorze, kuchnia djetetyczna?.. a z panem hrabią tośmy już tę
sprawę omawiali... pozwolił...

Rakuski

... jakże mam nie pozwolić, gdy widzę tyle serca.. tyle oddania..
mogę tylko, dziecinko kochana , podziękować, podziękować // cmoka
jej rękę //

Pielęgniarka / skromniutko wychodzi /

Rakuski / łagodny, rozmarzony/

cóż to za niezwykła istota!.. doktorze, anioła sprowadziłeś mi pod
dach.. prawda Luto, anioła!

Janek / który szalał z ukrytej wsciekłosci, zry
wa się /

Doktór / przytrzymuje go mocną ręką/

... ale ojciec , na psa urok, poprawił się nam, co??

Rakuski

gdyby nie ona, nieżyłbym.. dawno już nie żyłbym....

Kurtyna.

A K T III.

Zniecierpliwiona chodzi po salonie H e l e n a .
Zajrzała do pokoju Janka

Helena

.. hallo! Janek..!/ Wygląda na park, zeszła po stopniach, wraca niecierpliwi się, zrzuciła beret i płaszcz, stoi chwilę pod drzwiami pokojów Ojca, zdecydowała się , puka, raz , drugi , weszła / Po chwili wychodzi :

.. naprawdę niema nikogo w całym domu !/zbiega po schodach , woła :

Hallo! hallo! niema nikogo?

słychać zdkrzykującego p. Barskiego

hallo! hallo! jestem tutaj! idę!

Helena / zasłania ręką oczy , wpatruje się w tę stronę .. /

Barski

... jestem.. co to? wszyscy wyszli z domu? / podszedł już do schodów .. kto? czyżby.. Helena !!

Helena / zradosciała

... wuj Leon?

P. Barski

naturalnie, podstarzały Leon.. / sciska ją/ .. Helenko, jakże się zrobiłaś podobna do Emilki

Helena

co za miła niespodzianka .. wujek u nas, mama tak często o wujaku mówiła.. na jak długo?

P. Barski

.. pojutrze jadę, siędzę tu blisko miesiąc.. / Weszli /

47 I 49

Helena

.. dokąd jedziesz ?

P. Barski

do Paryża, do pracy..

Helena

szczęsliwcze, nie jesteś zbudowany tą ruiną, jaką tu zastałeś. Musiałeś się tu pięknych rzeczy o mnie nasłuchać.

P. Barski

.. dajże spokój, oni nie są groźni, są raczej warci współczucia... nie daj się aby nawrócić, zostań tam gdzie jesteś..

Helena

Nie znasz mnie, nie po to odeszłam, aby wracać! Ojcu chyba znacznie lepiej , że nie zastałam go w domu.

P. Barski

no cóż , prawie zdrów, pewnie jest na spacerze z pielęgniarką.

Helena

pelęgniarka, to aż tak źle z nim byŁo?

P. Rakuski

prawie beznadziejnie ..

Helena

myslałam , że Luta przesadza. Gotowa byłam każdej chwili tu przyjechać ale jakoś ojciec nie spieszył się z wezwaniem.

P. Barski

no, jakże urządziłaś się tam, w mieście?

Helena

Pracuję, pracuję, jestem wzięta w cudowne, żelazne ramy pracy. Wiem, po co wstaję, wiem, jakie ma znaczenie każda godzina , mam to niczem niezastąpione poczucie, że jakkolwiek drobny jest mój zakres działalności , w sumie coś załatwia, jest do czegoś przydatny.

Czuję się ząbkiem w jakimś trybie (cząsteczką) w całości jakiejś maszyny. Na razie jestem ajentką w dziale ubezpieczeń na życie, ale pomyślałam sobie

o własnym warsztacie pracy, chcę pomówić z ojcem, dlatego tu przyjecha łam..

P. Barski

no a jakże materjalnie.. rozumiem , że jesteś dumna z zarabianych pie niędzy, ale czy.. wystarczają ci?

Helena

muszą wystarczyć! nie jest tego dużo, do dwustu złotych miesięcznie..

P. Barski

tak, to nie dużo!

Helena

pewnie, że w stosunku do włożonych godzin pracy jest to płaca marna, tylko tyle , że jem , mieszkam, nic nie sprawiam i nic nie odkładam, ale wobec mojego dotychczasowego życia, to egzystencja królewska!

P. Barski

tak, domyslam się!..

Helena

ach, wuju, nareszcie przestałam być nikomu na nic niepotrzebną"wieczna maleńką" ! decyduję sama o wszystkiem! czuję się pożyteczna! Jestem w gromadzie ludzi żyjących, ruchliwych, czynnych! Mam moralne przeswia dczenie, że nikomu niezawadzam, że jestem na coś potrzebna!

P. Barski

... upajające uczucie...

Helena

O tak, po tylu zmarnowanych bezpłodnie latach, po tylu niepotrzebnie przeżytych dniach!!

P" Barski

... muzykę zarzuciłaś?

Helena

w tej chwili niemam pianina, ale mam m u z y k ę ! mam Filharmonję!

operę! mam nareszcie za moje własne , zapracowane pieniądze to czego chcę! czego odmawiano mi dotąd!

P. Barski

oh, moja mała, jakże rozumiem twoje uczucia..

Helena

przyjdź do mego pokoiku na Paskiej Kępie z widokiem na Wisłę.. tam zobaczysz najszczęsliwszego człowieka na świecie.. mnie!

P. Barski

nie będę zwlekał, jutro odwiedzę cię, lubię szczęsliwych ludzi..

Helena

zobaczysz jakim wspaniałym pałacem może być jeden pokój z kącikiem na aparat radjowy / muzyka! muzyka? muzyka! / , z pułeczką na książki / abonament miesięczny trzy złote/ ze stolikiem na cztery osoby, z których jest każda życzliwa, nie znajdzie u mnie " przyjęcia" ani.. stosunków , tylko mnie..

P. Barski

tak, masz rację, ja, choć mieszkam w Paryżu, bliższe stosunki utrzymuje jedynie z kilkoma przyjaciółmi..

Helena

... i nie wyobrażasz sobie wuju, jaka jestem przerażona, gdy przypomnę sobie wiele lat zmarnowałam tu niepotrzebnie, pustych , jałowych, niepowrotnych lat!... czasem się zastanawiam dlaczego uległam tejsłabości? dlaczego tak bardzo liczyłam się z tymi, którzy mnie nie urodzili? i obstawili tradycjami, które jak mur stanęły między mną a życiem!

P. Barski

... w tradycjach jest dziwny czar, dziwna, straszna siła!

Helena

... straszna siła !.. ulegałam jej. Dopiero śmierć matki, ta niepoję

ta godzina , kiedy to w naszych oczach ktoś pełen ruchu, nadziei, żyją cy, palpitujący oddechem, myślą, czuciem, ktoś ważny, ktoś decydujący o całem naszem życiu, ktoś k o c h a n y , .. zamienia się w naszych oczach na zimną, sztywną, ach, jakże bezbronną rzecz!.. / zapłakała/

P. Barski / dotyka jej ramienia /

no.. cicho.. cicho.. współczuję ci.. tej tragedji nikt z nas nie uniknie

Helena

Ach! kto przeżyje taką godzinę to albo jest już po tamtej stronie bez silny i czekający swojej kolei, albo , jak ja, zbuntuje się nagle , zer wie i powie sobie : nie! nie! zanim stanę się taką właśnie, bezbronną, zimną i godną litości! chcę każdy puls moich godzin czuć bijący w najw większem nasileniu, chcę każdy dzień , jak owoc wyssać z trudu, ruchu, chcę być wsród żywych, w ich zawrotnem tempie..

P. Barski

brawo, brawo.. to lubię..

Helena

w ich zmaganiach, nie uchylić się niczemu,cokolwiek szłoby na mnie! pulsujące, ruchliwe, czynne , czy to będzie ból, czy wysiłek! byle było żywe, nieboję się teraz niczego i przed niczem się nie uchylę!

P. Barski

oczywiscie, to ~~właśnie~~ jest życie!

Helena

bo teraz ~~właśnie~~ zrozumiałam, że jestem nietylko trochą mięsni i kość ci, które mają na tym właśnie , a nie na innym spocząć cmentarzu, ale że jestem pewną sumą e n e r g j i , którą z n i s z c z y ć, to zna czy z m a r n o t r a w i ć pewną w a r t o ś ć ! Od tej godziny, stanęłam na straży siebie samej, od tej godziny będę walczyć o siebie, i zdobędę dla siebie to maximum, które mogę jeszcze w ramach mojego ma łego życia zdobyć.. Taka jestem dzisiaj wuju.

P. Barski

... dlaczego Emilka nierozumiała tego w tobie?..

Helena

Ona była miękka, sentymentalna, ona tu wszystko kochała, i nas, źle, ale kochała! A ja tego tu.. nienawidzę!

P. Barski

.. aż... nienawidzisz?

Helena

Tak: nienawidzę! nienawidzę tego wielkiego parku, tych olbrzymich, cie nistych drzew, rzucających ogromny cień na ten stary, rozsypujący się dom! .. każdy z tych konarów, jak polip, żywił się naszym smiechem dzie cięcym, naszym młodzieńczym porywem! naszą energją! pożerał nasze chę ci, nasze siły, nasze l a t a idące po sobie! Ztąd są tak wielkie i silne, ! W ich to cieniu wyblakła nasza młodość, nasza siła, nasze za miary! ... Jakże bym je rąbała i niszczyła!! nietylko za m n i e , ale za te wszystkie p o k o l e n i a , które w cieniu ich minęły niepotrzebne, bezwartosciowe, bezimienne!!

P. Barski

.. a przecież i tu możnaby przeżyć życie owocnie i czynnie..

Helena

... jesliby ktoś rozumiał, że koło siebie trzeba rozniecić jakieś o g n i s k o , albo przysiąść do jakiegoś już palącego się ognia! Ale jakże oni tu żyli ci moi ojcowie, pradziadowie??..czy stworzyli jaki ośrodek kultury? czy wyszli po za ciasne ramy rodzinnego życia? czy spostrzegali że tuż obok nich wegetują chłopi? czy nauczyli ich choćby tylko własnej umiejętnosci gospodarowania? Nie, oni się upodob nili do chłopów! .. czy znalazłeś kiedy w tym dworze książki? muzykę? czy ulęgła się tu kiedy jaka wielka myśl?

P. Barski

.. zapominasz chyba o powstaniach.. wylęgłych we dworach..

Helena

zabitych przez ciemną, ~~t~~gromną , nieoswieconą masę!.. dajże spokój, czy tutaj się kto wysilił na jaki bezinteresowny dla społeczeństwa dar?.. ojciec nasz, kiedy go prosili o plac pod gimnazjum, powiedział: moje dzieci uczyć się już niebędą, za stare! więc dlaczego mam dawać plac? ... Czy przekroczyli granice swojej kasty?? znasz historję mojego małżeństwa!!.. A od chłopa różnili się tem, że lepiej jedli! O, jadano w tym domu wspaniale". to jedno stało na wysokości zadania! Dom pełen gości, żarcia, napitków! o moich rodzicach można powiedzieć: przejedli resztki fortuny!

P. Barski

.. oskarżasz, więc będę ich bronił! pamiętam, piętnascie lat temu, gdy Franciszek stawiał czworaki pobudował także świetlicę dla dzieci forna li, w swietlicy tej Ludwika osobiscie brała udział.. uczyła.

Helena

tak, tak, zobacz, zajrzyj do tej byłej swietlicy! jest zawilgoconym składem ziarna.. zasnęła wiele lat temu, z niezmiernego ważnego powodu dzieci pokradły kubki do mleka! że to niby żywioł beznadziejny! .. ~~oczywiscie, jak się do nich podchodzi bez zrozumienia , bez serca, bez dobrej w o l i ; a~~ Musieli być tacy, jak są; godzilismy się ~~zgadzali~~ obojętnie, że żyją obok nas w nędzy i poniżeniu..

P. Barski

a przecież , mimo wszystko co mówisz przyjechałaś, bo tu są ludzie blizcy ci..

Helena

blizcy? tak, bo wylęgliśmy się w jednem gnieździe , ta blizkość sprawia że czują się .. posiadaczami, że nie widzą jedno w drugiem człowieka. Tu zawsze słyszałam: musisz, powinnaś.. to jest miejsce kaźni, wuju.

P. Barski

.. a jednak przyjechałaś , aby ich odwiedzić.. nie udawaj gorszej niż jesteś...

Helena

oni tak sam o mogli mnie odwiedzié, jak ja ich. Przyjechałam upom nieć się o należną mi z tego domu część.. chcę założyć własny warsztat pracy..

P. Barski

zdrowa myśl.. Franciszek dawno już powienienbył pomysleć o wyposażeniu was.. dobrze, że jestem, może uda się te sprawy w mojej obecnosci bez boleśnie przeprowadzić.. czy długo tu będziesz?

Helena / patrzy na zegarek/

.. jadę ósma piętnascie..

P. Barski

/ patrzy na zegarek / .. jadę ósma I5...

P. Barski

... już ?..

Helena

no, tak, rano o dziewiątej już jestem na mieście, odwiedź mnie przed wyjazdem , nauczyłam się gotować na gazie, zjesz u mnie obiad i pójdziemy do teatru!

P. Barski

pięknie! tak się zasiedziałem tu na wsi, że zapomniałem że pod bokiem jest Warszawa!..

z hałasem sobie właściwym wbiega

Janek

Serwus! no, jakże spacer wujaszku, udał się?.. ładna ta droga.. / stanął jak wryty / .. Helena??

Helena

.. we własnej osobie.. jak się masz..

Janek

Dzieńdobry, ha, przyjechałaś, muszę się z tobą przywitać.. / cmoknął ją w policzek/ jak na pobyt w miescie nieźle wyglądasz! wiesz, że mam zamiar się żenić? Wujaszku, byłem dziś, wracając z Gródka, gdzie mnie tata wysłał , u mojej przyszłej teściowej. Rozkrochmaliła się na jedw wab, można ją owinąć koło małego paluszka. Co tam dużo gadać... za dwa tygodnie oficjalne zaręczyny , bulą mi sto tysięcy, ale spryciarze! nie do rączki, tylko chcą tu, zamiast siać to głupie zboże, chcą tu założyć olbrzymi na 50 morgach sad. Zdrowa myśl, marzyłem o tem samem Niewiem co tata na to powie, ale do licha, chyba niebędzie mi przeszkadzał... ty może także wychodzisz zamąż i przyjechałaś nas o tem powiadomić?

Helena / smieje /

nie lękaj się, ja was, w razie potrzeby, powiadomię, post factum..

Janek

a nie wyjdź tam za jakiego ministra, bo już się zwiedzieli , że jes teś do wzięcia i gotowi cię rozszarpać na kawałeczki,

Helena

biedaku, twój dowcip jest rasowy= zbutwiał, i nadaje się nakompost ! ~~Kneb~~ transfuzję, bo obawiam się, że podzielisz los twego dowcipu.

Janek

trafiłaś w sam majonez , Helenko, biorę transfuzję? żenię się nie w swojej sferze, żenię się ze stoma tysiącemi, które stworzą dla moich przyszłych dzieci nowy warsztat pracy, rozumisz , że dobrze robęi! to będzie istotna transfuzja krwi! trzysta tysięcy drzewek weźmie na swoje barki historję naszego rodu, odżywionego, odmłodzo nego..

Helena

no, no brawo! ~~xxxx

Janek

a co ty Helka masz do ojca?

Helena

ja mam taki projekt : w mojem biurze poznałam młodą, dzielną dziewczynę, ktora zmieniła ostatnio posadę . Wstąpiła mianowicie do dużego znanego biura posrednictwa w sprzedaży nieruchomosci. Obroty biura są ogromne, praca jest żywa, interesująca. Postanowiłam założyć sama takie biuro , z nią własnie jako wspólniczką. Musimy włożyć po pięc tysięcy na lokal umeblowanie, no i mieć drugie pięć tysięcy aby przetrzymać okres zdoby wania sobie klijenteli. O te dziesięć tysięcy, zależnego mi, a obieca nego kiedyś przez rodziców posagu, chcę dziś ojca prosić. Jesli mi da, zrezygnuję z wszelkich dalszych pretensji.

Janek

... biuro posrednictwa... Ty..! nie wstydzisz się Heleno?

Helena

nie, nie wstydzę się pracy...

Janek

pośredniczyć.. ależ to zostawmy żydom, albo ludziom niskiej kondycji...

Helena

tak, wszystko zostawiajmy żydom, a potem gdy się dorabiają prześladujmy ich i użądzajmy pogromy, sliczna etyka i mądra polityka. Ja to biuro za łożę ... bo ten żywy rodzaj zajęcia interesuje mnie, a procent uczciwie zapracowany, daje ładne dochody. Trzeba tylko być ruchliwym, rzutkim, energicznym.

Janek

bój się boga to już lepiej załóż pracownię sukien...

Helena

gdybym miała zamiłowanie, oczywiscie, nie wahałabym się.. ja wolę to.. poznaje się wiele ~~ciekawych~~ ludzi, sytuacji, trzeba sprytu, elokwencji, za kilka lat można sobie wypracować mocną i niezależną placówkę..

Janek

u mnie znajdziesz zajęcie, skończ roczny kurs ogrodownictwa, zatrudnię cię w tym przyszłym ogrodzie.. przyjemniej chyba pracować u rodziny niż u obcych..

Helena

nie, mój drogi, raz zdobytej zamodzielności nie oddam nawet za roszko przebywania z .. tobą!

Janek

zobaczysz, że ojciec się nie zgodzi..

Helena

ha! w takim razie będzie z nim rozmawiał .. mój adwokat

Adwokat?

Janek

Helenko... Helenko.. wisz.. wiesz, jak boga kocham to jest myśl.. co my się mamy denerwować , ja , jak boga kocham, jak mam mówić z ojcem to się czuję.. no tak się czuję, jak lat temu trzydziesci , kiedy o byle co spuszczał spodnie i wymierzał hojną dłonią.. sprawiedliwość.. Bo co to jest , moi drodzy, ja ~~xxxxxxxxxxxxx~~, niedługo będę miał legalne dzieci, a tata zawsze szurum burum, jakby my jeszcze koszuje w zębach nosili . Wiesz Helka , chodźmy razem do ojca. Ty swoje , ja swoje. / zcisza głos / Ma przecież Osmdziesiąt tysięcy gotówą. Niechże to rusz szy nareszcie! niech podzieli porówni między nas, i siebie, to będzie sprawiedliwie. Nie podoba mi się to twoje posrednictwo, ale trudno, wesprzyj ty mnie a ja wesprę ciebie.. no, chodźmy do ojca.. tę lafirynd trzeba pod jakimś pozorem na chwilę usunąć z jego pokoju...

Helena

.. ojca niema. zaglądałam..

Janek

pewnie pod lipami, zawsze tam siaduje po południu

Helena

obeszłam cały ogród, niema go.. z kim się żenisz?

Janek

to może pojechał na spacer! / wychyla się / Wawrzyniec! .. z kim się żeni nię? panienka lat dziewiętnascie , sto tysięcy, kocha mnie , przyjemna dziewczynka / woła / Wawrzyniec! a Ludwikę widziałaś?

Helena

nikogo, niewidziała, nawet w kuchni było pusto..

janek

pewnie zawiźli w pole jeść.. Wawrzyniec!!

Wawrzyniec

idę! idę! / wchodzi/

Janek

no, co tam z wami??.. gdzie panna Ludwika?

Wawrzyniec

pojechała do pola zaraz po sniadaniu, na wozie, pan dziedzic kazał, olaboga! panienka Helena!

Helena / podchodzi, serdecznie /

dzieńdobry! .. jakże zdrowie? nie bolą Wawrzyńca nogi?

Wawrzyniec..

Łamie mnie, proszę panienki, łamie, ale smaruję tym co mi panienka kazała ale panieneczka, aż na sercu lżej , że ~~się pokazała.~~ przyjechała./ całuje jej ręce/

Janek

a ojciec gdzie?

Wawrzyniec

pan dziedzic wyjechał proszę panicza,

Janek

~~ojciec~~ ojciec wyjechał? kiedy? gdzie?

Wawrzyniec

a owszem, z samego rana proszę panicza, jak tylko panicz pojechał konno, a panienka Ludwika wozem na pole, to me wezwał starszy pan i powiada za przęgaj! myślę, że w pole , a pan dziedzic mi powiada : bryczką do ko lei zaprzęgaj! - Do kolei? - pytam- Do kolei ~~kolei~~ powiada dziedzic..

No więc co miałem, a ot pszpem, założyłem konie, zajechałem, i odwiozłem naszego pana dziedzica do stacji. Smiał się. Myslałeś, - powiada , że na cmentarz a ja jadę do "arszawy ...

Janek

do "arszawy... ojciec.. ojciec do Warszawy ? po co?

Wawrzyniec

.. bądź na pociągu szósta pietnaxcie..! a nie spóźnij się, powiedział

Janek

z pielęgniarką naturalnie pojechał?

Wawrzyniec

a tak, niesła pled, którem to nogi owinęła panu dziedzicowi. Szalik mu sama na szyi zawiązała . Smieli się przez droge i pofrajcuzku świargotali..

Helena

to ojcu jeszcze potrzebna pielęgniarka?

Janek / wsciekły /

najwidoczniej! może Wawrzyniec iść.. a niezapomnieć o koniach.. już popiątej!

Wawrzyniec

już ja uważam proszę panicza.. / wychodzi/

Janek

wiecie , że to cos niesłychanego !! to on mnie d l a t e g o wyprawił dziś rano do Gródka! i Ludwikę w pole wysłał, żeby móc z tą lafiryndą cichaczem pojechać do Warszawy, ale w jakim celu ? w jakim celu?

Helena

a cóż cię to tak bardzo obchodzi? nie dziecko chyba..

Janek

... to ja z podziwu wyjść nie mogłem, że daje mi 500 złotych i powiada : słuchajno daj tam zaliczkę na te zaległe podatki.. i ja idjota, zgodziłem się wyjechać !! no, kazałbym sobie sto batów wlepić...

Helena

przecież ojciec często jeździł do warszawy.. czego się tak irytujss

Janek

ty nic nie wiesz co się tu w domu dzieje.. aaaa!! Żotrzyca, jak ona śmiała , nie porozumiawszy się z nami.. czuję , że jej wszystkie gnaty połamię!.. co w tem może być ? tak nagle, w tajemnicy przed nami!

P. Barski

mnie się zdaje , że taki starszy człowiek.. poprostu chciał samemu sobie dowieść, że jest silny, że..

Janek

nie! nie! w tem jest jej ręka, ja sobie dziś z nią pomówię, ja sobie tak z nią pomówię, że ona ztąd wyjedzie, ale zupełnie..

Helena

jesli ojciec zdrów, to pielęgniarka powinna już wyjechać!..

Janek

ta pielęgniarka, jestem tego prawie pewny , jest czemś więcej niż pielęgniarką..

Helena

no, żartujesz... w wieku ojca...

Janek

własnie, ta Żotrzyca go zniszczy.. idzie jej rzeczywiscie nie o niego, o pieniądze, jest stale z nią, jest pod jej wpływem, ona go ~~moż~~ może ~~zrobi~~ .. przecież robi mu zastrzyki, może od niego wyciągnąć pieniądze, wszystko może z nim zrobić, jesteśmy wszyscy w rękach tej dziewki. !.. Ja sobie z nią pogadam.

Helena

no, no, no, mówisz mi nieoczekiwane rzeczy...

Janek

ty niemasz pojęcia , w jakiem my tu piekle żyjemy odkąd ta dziewczyna weszła do tego domu. Ojciec patrzy na nas z podełba, w niczem nie ufa, jej się we wszystkiem radzi, dopuścił ją zdaję się do wszys

kich tajemnic, słowem dochowalismy się wspaniałego wroga w domu..

Helena

wroga? a dlaczegoż ona jest naszym wrogiem? za ten chleb, który tu je?

Janek

o, dziewiczo niewinna Helena ! jeżeli nie wyznajesz się z tego co słyszałaś w sytuacji to... pojadę po nich na stację! chcę się z pierwszego rzutu oka wyznać w tej maskaradzie. Wuju, ja chcę z ojcem mówić w obecnosci wuja, niech wuj mu napomknie, że doprawdy powinien się trochę wstydzić .. swoich dzieci! / wybiega wzburzony/

Helena

.. czy to naprawdę jest coś.. aż tak...

P. Barski

istotnie, Franciszek bez tej dziewczyny nie rusza się nigdzie, no, ale ostatecznie to wypływa z jej obowiązków..

Helena

ja też tak myślę , skoro była jego pielęgniarką..

P. Barski

obowiam się jednak, że Franciszek okazuje jej zadużo.. zainteresowania...

Helena

mamą miewała z ojcem różne kłopoty, nie myslałam żebyśmy mieli jeszcze z tej racji niepokoje. Jabym się jednak tem nie przejmowała. Trzeba w tym wypadku okazać jaknajdalej idącą -- dyskrecję..

P. Barski

Janka to strasznie denerwuje, może ma swoje racje, jej wręcz nienawidzi, ojcu kilkakrotnie robił docinki, hamowałem go jak mogłem, bo przecież tu idzie przedewszystkiem o zdrowie Franciszka...

weszła Ludwika

.. a co się stało?.. ojcu się co stało?

P. Barski

P. Barski

ależ nie, mówimy o tem , że wyjechał do warszawy..

Ludwika

dp warszawy ? ojciec! ... Helena ! jak się masz , na długo przyjechałaś łaś?... jak się cieszę? więc nie widziałaś ojca?

Helena

nie, własnie nad tem debatujemy, jadę o osmej..

Ludwika

.. tak prędko!

helena

przepraszam was,
praca,:obowiązki!.. chcę jeszcze parę słów zamienić z Jankiem , za raz wrócę... /wyszła/

Ludwika

swietnie wygląda, mimo to , że jest w miescie...

P. Barski

własnie dlatego , że jest w miescie swietnie wygląda, czuje się za dowolona, ooto tajemnica samopoczucia..

Ludwika

więc ojciec wyjechał? po co?

PanBarski

Janek się tem strasznie przejął, ja mniej, no, poprostu chciał zmia ny wrażeń

Ludwika

no, ale dlaczego w tajemnicy przed nami?...

P. Barski

może .. zapomniał wam powiedzieć, nagle mu coś przyszło do głowy...

Ludwika

to chyba nie. Ojciec ostatniemi czasy ma do nas mało zaufania, to się łaczej wyczuwa niż widzi / zamysliła się./

P. Barski

czy myslisz, że wpływ tej...

Ludwika

boję się , że tak. Stosunki między nią a nami ułożyły się jakoś dziw nie ..brak sympatji, brak .. zaufania. Odgrodziła nas od ojca zupeł nie, to czuję niezawodnie. Ojciec patrzy na nas jak .. na obcych. Boli mnie to bardzo, niemówiłam o tem z Jankiem, bo wiem jak potrafi być nietaktowny, ale ona jest naszym w r o g i e m, a ojciec zdaje się tego-- niewidzieć.

P. Barski

tak, ojciec jest pod jej wpływem.

Ludwika / płacze /

smutno w tym domu, wuju, coraz smutniej.

P. Barski / zapalił papierosa /

Ludwiko, ja już od kilku dni miałem z tobą porozmawiać. Za dwa dni wyjeżdżam, wracam do mojej pracy, do Paryża. Do mego miłego, maleń kiego, złożonego z trzech miniaturowych pokoików mieszkanka na Vaugi rard. To jest na Iv piąterku, widok na ogród Luksemburgski . Cisza, spokój, a już jedna ulica dalej jesteś w sercu swiata, w centrum ruchu umysłowego, w najpiękniejszem miescie i wsród najwyższej kultu ry. Ludwiko, pojedź tam ze mną! odstąpię ci jeden maleńki jak pudełko pokoik, to ci wystarczy, ja wiem, bo ty życie swoje znajdziesz w bib ljotekach, wsród książek, w muzeach, bo ty Ludwiko, znajdziesz tam to wszystko za czem napróżno tesknikaś lata całe tu , w twoim rodzi nym domu...

Ludwika / prawie z rozpaczą /

po co wuj to mówi? po co wuj to mówi , przecież to się nigdy stać nie może!!

P. Barski

dlaczego , moje dziecko, dlaczego się niemoże stać? Przecież ja jest bratem twojej matki, która mnie całe życie kochała i miała do mnie wielkie zaufanie. O co ci idzie? o pieniądze? Franciszek napewno nie zawaha się dać ci drobnej sumki , koniecznej na skromne utrzymanie, a gdyby nawet niedał, to wiesz co będzie? mam maszynistkę, której dy

ktuję moją pracę i ty przecież znasz dobrze francuzki? więc będę dyktował tobie, tem samem zapracujesz Ludwiko, na skromne, bardzo skromne utrzymanie . Gdy nauczysz się biegle pisać umieszczę cię na jakiejś małej posadzie, żebyś miała własne , choćby najmniejsze pieniądze ..

Ludwika

to jest przecież niemożliwe, ja ojca niemogę tu zostawić samego, i jechać tam, daleko, dlatego tylkoże ... że tak strasznie bym tego pragnęła.. kiedy mówisz , kręci mi się w głowie. Nie, zostawmy to. To nie dla mnie. Ja przyrzekłam matce.

P. Barski

Pamiętam, co mi mówiłaś. Mam dla ciebie Ludwiko wielki szacunek, ~~zz~~ ~~cześć~~. Ale , moja droga, tu się w ostatnich czasach trochę zmieniło Sama widzisz, że ojcu nie jesteś potrzebna, bo.. jak to powiedziałaś ta kobieta odgrodziła was od ojca..on sam .. stracił do was zaufanie... Jakże tu będziesz między niemi żyła?

Ludwika

własnie dlatego, niewolno mi ojca odstąpić, własnie dlatego niemogę go przecież wydać na pastwę .. obcej kobiety. czasami nie sypiam w nocy, włosy mi podnosi na głowie jakiś lęk.. ja się jej boję.. ~~na dziwny wpływ~~ ~~ona ma ojca w swojej całkowitej opiece.. ona mu.. zrobi co złego!~~ ona mu zrobi co złego!

P. Barski

biedne, dobre dziecko! jakże jesteś jeszcze naiwna i łatwowierna. Ta kobieta ojcu nie zrobi krzywdy, jego długie życie leży w jej-- interesie, to raczej boję się żeby oni tobie niezrobili krzywdy. I dlatego niemogę cię tu zostawić. Pozwól Ludwiko, zaopiekować się tobą, pomyśl, że jestem tam zupełnie sam, niemam nikogo. Oczywiscie żyłem tak i było mi dobrze, ale jakże mi lepiej będzie, gdy będę miał przy sobie, taką dobrą, życzliwą duszę jak ty! Jakże się będę ~~czuł radosnie,~~ nagrodzony ~~kiedy~~ gdy zobaczę uśmiech na twojej twarzy. Tyle

się nacierpiałaś, że takie maleńkie, drobne szczęscie należy ci się. Ja zresztą podejmuję się całą tę sprawę przeprowadzić na własną rękę , przygotuj się jednak Ludwiko, że wyjedziesz ztąd, dobrze?..

Ludwika

nie, nie, ja się temu obronię, właśnie dlatego , że to mnie tak bardzo nęci. Mnie tego niewolno!

P. Barski

Oh, nie bądź zbyt okrutną dla siebie. Za długo żerowali na tobie inni... !

Ludwika

a jesli ja znalazłam w tem ... spokój.

P. Barski

Spokój zostawmy umarłym, żywi muszą -- żyć. Drżysz cała, twój spokój jest sztuczny jak i ta cała smutna twoja egzystencja. Masz we mnie przyjaciela Ludwiko, zaufaj mi.

/ wraca / Helena

istotnie, to co opowiadał mi Janek jest .. rewelacyjne. Ona tu knuła poprostu przeciw nam wszystkich, jednego nierozumiem, jak mogliscie do tego .. dopuścić!

Ludwika

ah, moja droga, wszystko inaczej wygląda z daleka..

Helena

chyba orjentowaliscie się w .. sytuacji..

Ludwika

kiedysmy się zorjentowali było już zapóźno.

Helena

trzebaż ją było ztąd -- wydalić!

Ludwika

temsamem -- zabić ojca. Każde większe wzruszenie, to groźba ataku, a każdy atak .. nie, nie to nie było łatwe..

Helena ~~xxxxxxxx~~

67 64

ładna historja , jesteśmy wszyscy w rękach.. niełudźmy się co do wartości tej osoby, działa napewno nie pod wpływem namiętności..

ludwika / cicho/

natomiast ojciec działa pod wpływem namiętności. Zrozumiałam to pewnego dnia, gdy ta.. pani odjechała ~~na zaloty~~, załatwić jakieś sprawunki, bo i sprawunki ojca ona załatwia. Zostałam przy nim i chciałam mu poprawić poduszkę. Wyraz niechęci i wstrętu, jaki zobaczyłam na jego twarzy przeraził mnie, wyraz niewypowiedzianej radosci na widok powracającej -- uświadomił mnie. Wtedy -- zrozumiałam . A może to dla niego dobrze. Jesli jest szczęsliwy!

Helena

nie mówisz chyba na serjo. Ojciec, nawet chory, powinien się trochę żenować swoich dzieci. Szczególnie .. ten ojciec. Był dla nas bardzo niewyrozumiały i bardzo surowy. Zresztą, nierozumiem takiej starczej namiętności, myślę, że to wstyd.

P. Barski

starcze namiętności, bywają niebezpieczne...

Helena

jeszcze tego nam było potrzeba, do naszych wszystkich kłopotów, i nieszczęść... a jednak, gdybym ja tu była..

Ludwika / z goryczą /

ponosisz konsekwencje opuszczenia rodzinnego domu.

Helena / twardo/

nie wszystkie domy posiadają tak lekkomyślnych starców. I nie wszystkie domy poszczycić się mogą takimi tyranami jak ojciec.. Tobie zabronił kształcenia się na uniwerstecie, mnie zabronił małżeństwa, mamie zabronił choćby odruchów samodzielnosci , teraz my z koleijesteśmy upoważnieni , według mnie, do likwidowania jego figlów w tak podeszłym wieku. Ja się z nim rozmówię. Miarka za miarkę, i myślę , że w tym wypadku przebrana miarka.

Ludwika

nie bądź okrutna wobec jego.. starości..

Helena

a on, czy nie był okrutny wobec naszej .. młodosci. Bylismy bezbronni i w jego rękach?. Łamał nas , jak mu było wygodnie! A dziś? czy zmienił się w stosunku do nas, czy uchylił choć odrobinę pancerz swego egoizmu? czy my choć odrobinę obchodzimy go? spłodził nas, i jako zło konieczne, toleruje nas w swoim domu. Bo to jest j e g o dom, niełudźcie się że to jest nasz dom, tu wszystko było pod jego dyktando i za jego wolą To nasze więzienie. I dziś, kiedy nas zniszczył, kiedy jak kłoda legł pomiędzy nami i naszem życiem, dziś do tego domu wnosi -- nieczystości I wy na to patrzycie obojętnie, tolerujecie to...

Janek / wszedł środkiem /

nie, ja tego nie będę tolerował, jestem twego zdania.. ja zażądam kategorycznie usunięcia z naszego domu tej.. ja postawię sprawę jasno, ja już dawno mam tego dosyć, tembardziej że ta małpa intryguje przeciw nam podkudza ojca, wiem, słyszałem ich rozmowę, czuję jak ojciec się do nas odnosi...

Ludwika

cicho! nie mów tak głosno, miałeś jechać na stację, spóźniłem się, spotkałem ich w drodze.. zajeżdżają... to się dziś musi wyjaśnić..

Janek

Ludwika

jestem tego samego zdania

Ludwika

zaklinam was , zostawcie , to stary człowiek, może żyje już ostatni ro
błagam was , zostawmy wypadki ich biegowi..

Janek

tak, tak, masło maślane, ~~tybyś~~

P. Barski

nie gorączkujcie się, rozwagą i takiem więcej się zdziała jak gwałtem

Janek

e, prosżę wuja, gdybym był wtedy wyrzucił ją , jak chciałem, niebyło do

do

szło takiej sytuacji jaka się wytworzyła , a wytworzyła się sytuacja fatalna ...

Głos Rakuskiego

.... niech Wawrzyniec zaniesie te paczki do mego pokoju !

Ludwika / przy oknie /

.. wysiadają .. błagam was, zaklinam was na pamięć matki...

Wawrzyniec / wchodzi obładowany paczkami /

... tak, tak, proszę pana dziedzica.. nie zbiję.. nie... / znika w po kojach Rakuskiego/

Rakuski/wchodzi wolno poschodach podtrzymywany przez elegancko ubłaną Pielęgniarkę, która niesie pled , kwiaty /

... połóż tutaj ten bukiet, moje dziecko.. a, jesteście tutaj... panna Helena! ..

Helena / podchodzi, całuje go w rękę /

... dzieńdobry , ojcze... przyjechałam...

Rakuski / całuje ją przelotnie w czoło /

... / prawie dobrodusznie / .. no, dobrze, dobrze, pogadamy sobie o tem ...

Helena / spokojna /

tak, ojcze, właśnie dlatego przyjechałam...

Rakuski

no dobrze, dobrze, pogadamy sobie .. / do Pielęgniarki/ .. widzisz ko chanie, to jest moja młodsza córka ..

Helena / stoi nieporuszona /

/ Na to jednostronne przedstawienie Heleny ogólna konsternacja. /

Rakuski / po chwili pauzy /

No, cóż tak stoicie wszyscy i patrzycie na mnie , jak na raroga ? rogi mi urosły czy ...

Janek / śmiało spokojnie /

dziwimy się wszyscy , proszę ojca, nieoczekiwanie, że ojciec w tajemnicy przed nami wyjechał ~~wyjechał~~ po tak ciężkiej chorobie do Warszawy..

Rakuski

aha.. dziwicie się .. że w tajemnicy...

Janek

no tak, proszę ojca, ojciec mnie n a u myś l n i e wysłał do miaste
czka , a Ludwikę na pole...

Rakuski

... że nie pytałem was o pozwolenie..że bałem się was, że mi zabroni
cie..

Janek

niewiem, co ojciec z r o b i ł , żebyśmy mu mogli zabraniać, ale fak
tem jest że najbliżsi ojcu ludzie zostali pominięci ~~xy~~ ...

Rakuski / poirytowany /

dosyć! za chwilę wszyscy się dowiecie dlaczego pojechałem do miasta.

Pielęgniarka / ze słodyczą/

... trzeba zdjąć palto i koniecznie.. koniecznie chwilkę wypocząć..

Rakuski/gładzi jej rękę /

tak... tak.. wypocznę.. dobrze. Tymczasem zajmij się, kochanie, niech
Wawrzyniec otworzy butelkę..

/ przy wejsciu do swoich pokojów spotkał się z Wawrzyńcem /

Warzyniec

to ja proszę pana dziedzica te paczuseczki tu położyłem , a te więk
sze zaniesłem do drugiego pokoju / znikają obydwaj /

Janek / podchodzi do Pielegniarki /

ja chcę z panią mówić, nie w swojem już , ale w imieniu naszej ro
łej rodziny ..

Pielęgniarki / patrzy po nich wszystkich :
no i z wyniosłością / ach, tak! cóż za zaszczyt.. służę panu, tyl.
zajrzę czy pan hrabia czego nie potrzebuje../ znikła w drzwiach/

Helena

.... bezczelna ! ..

Janek

prawda?

71 08

P. Barski

słuchaj, Janku, ja pomówię z nią.. zrobię to bardzo spokojnie ..

Janek

wuju, ja ~~jestem~~xt mam tak wyciągnięte w tej chwili nerwy, jak jeszcze nigdy w życiu... jestem bardzo spokojny... ja muszę z nią mówić !

Ludwika / drży cała /

zostawcie , na Boga zostawcie, rozejdźmy się.. ojciec jest wszakże u siebie, wolno mu robić , co mu się podoba

Helena

i my jesteśmy u sibie!

Janek

wyjdź ztąd, trzęsiesz sięjak galareta. Zostaw nas..

Ludwika

Nie ruszę się ztąd, wiem, że muszę tu zostać, boję się,... ach!..

Helena

przestań Ludwiko, histeryzować...

Ludwika

.. gdyby tu mama była...

Helena

gdyby mama była ojciec nieośmieliłby się wprowadzać do domu ...

/ wchodzi/ Pielęgniarka

... / po chwili/ .. Państwo mieli ~~wiadomość zakomunikować~~ mnie prosić o wyjaśnienia czy coś... słucham.

Pauza.

Janek / b. spokojnie /

mysmy , wszyscy, jak tutaj jesteśmy, cała rodzina ,....

/ Pielęgniarka powoli, spokojnie, mierzy każdego pokolei wzrokiem od stóp do głowy , uśmiechnęła się /

Janek / nie zbity z tropu /

mieliśmy pani zakomunikować, nie prosić, bo jesteśmy u siebie, żeby pani ten dom nasz opusciła na zawsze w przeciągu 24 godzin...

Pielęgniarka

ach, tak? t y l k o t y l e ? myslałam, że kilka osób, występując przeciw mnie j e d n e j zdobędzie się na coś... innego.

Janek / siląc się na spokój /

.. co pani przez to rozumie? ...

Pielęgniarka

Czekałam. Czekałam na propozycje i na pertraktacje. Państwo doskonale wiedzieli, że życie tego starca było w moich rękach. Ja go wydarła smierci dzięki pełnej poświęcenia pielęgnacji, to nie zawsze było miłe , proszę mi wierzyć..ja go dalej będę ochraniać ..

Janek ~~dziękujemy pani~~

dziękujemy pani,

.. ~~tak, wiem, to nie leży w waszym interesie.. zamiast szczuć na mnie~~..

Pielęgniarka

tak, wiem, to nie leży w waszym interesie.. ale zamiast szczuć na mnie i podjudzać ...

Janek

co takiego..?

pielęgniarka

należało się ze mną porozumieć.. gdybym odeszła ztąd sama, dobrowolnie , odpowiednio wynagrodzona, byłby to zniósł prawie bezbolesnie, ~~cicho~~,

Janek

przecież pani była wynagradzana !!

Pielęgniarka

za to co d a w a ł a m nagrodzona niebyłam!! ale teraz niema już o czem mówić... nagrodę wymierzyłam sobie s a m a .

Janek

... ~~co~~ to znaczy?

Pielęgniarka

.... dowie się pan .. niebawem. / Wyszła / .

Janek

.... coś niesłychanego. Czy wyscie słyszeli? ~~czy ja mam gorączkę?~~

Pielęgniarka/wraca odpowiadając Rakuskiemu, który za nią wchodzi, niosąc butelkę otwartego wina /

tak. są wszyscy .. czekają...

/do Wawrzyńca , wnoszącego srebrną tacę z keiliszkami / tu proszę postawić... / skinieniem oddala go /.

Rakuski

No, siadajcie / zaciera ręce , chodzi / . Pomyslam się, jak jesteś cie uradowani z tego, że jestem zdrów i że... chodzę. Dla mnie to istotnie , prawdziwy cud! Komu zawdzięczam to, wiecie! / całuje ręc Pielęgniarki / tym rękom, rękom tej kobiety, jestem winien więcej niż życie /~~wzruszony~~/ ~~do dała mi poznać .. wzruszenia, bez który ych nieprzeczuwałem, gdyby nie .. ona.~~ Widzę po waszych twarzach że to się wam niepodoba. Powody zrozumiałe. Idzie o pieniądze.

Poruszenie ogólne .

Janek

nie przeczę, że mogą mieć tu pewne znaczenie pieniądze, bo tapani ~~znajo się~~ drogo każe sobie płacić za amory.. naszemi pieniędzmi..

Rakuski

co osmieliłeś się powiedzieć?

Jan k

tak, naszemi pieniędzmi, bo pieniądze które posiadałeś , osiemdzie siąt tysięcy, były naszą, dzieci, własnością..

Rakuski

kto ci to powiedział ?

Janek

legalna przynależność do tego gniazda, moje wylegitymowane urodzeń nie, ale nie o tem nawet chciałem mówić.. Większe ma dla m s znac czenie w s t y d , że ojciec niespełna w dziesięć miesięcy od śmie rci matki pozwala sobie kalać tem dom nieprzystojną obecnością tak kiej....

Rakuski / groźny /

... milcz... milcz .. milcz!!!... zabraniam!!!... dowiedz się błaź nie , że dzisiaj rano zamieniłem z nią ~~pierścionki~~ obrączki!... aby uchronić ją własnie przed waszemi obelgami!... przed waszą nienawiscią oczywiście nieda się jej ochronić...

Chwila zupełnej ciszy.

Janek / blady i spokojny /

Ach tak. Ach tak. Słyszelismy wszyscy . Niemogę się mylić. Nasz ojciec wprowadził dziś pod nasz dach legalną małżonkę. Nasza matka w niespełna rok po smierci ma następczynię.

Helena

no nie! Nie obrażaj pamięci naszej matki!

Ludwika / cicho/

... Boże miłosierny!..

Janek / twardo /

... ponieważ gatunek kobiety, którą ojciec osmielił się wprowadzić pod ten nasz rodzinny dach, istotnie obraża pamięć naszej matki ...

Rakuski / krzyczy/

... coś śmiał powiedzieć!...

Janek

gatunek tej kobiety jest poniżej prostytutki, bo rządzi nią nie koniecznoś : ale wyrachowanie ...

Rakuski / zduszonym głosem /

a co tobą rządzi w tej chwili, łotrze?!?!

Janek

niepozostaje nam nic innego jak tylko dom ten nasz natychmiast opuścić...

Rakuski / z nienawiscią /

na złamany kark, choćby zaraz.. będzie spokój..

Janek

ale przed tem ja z ~~kim~~ tą panią załatwię porachunki...

Rakuski

precz! precz mi z oczu! niech cię nie widzę więcej!..

Poruszenie Wszystkich.

Pielęgniarka / słodko/

widzisz kochanie, jak niemogą darować ci, że żyjesz..

Rakuski / niespokojny /

wyjdź ztąd: zamknij się na klucz w pokoju , zaraz do ciebie przyjdę..

Pielęgniarka

nie, ale wyjdę ztąd, nie mogę przecież ciągle znosić obelg! będę przed domem. Gdy podniesiesz głos, zacznę wołać pomocy!

/ Wychodzi schodami przed dom /

Pauza.

Rakuski/opadł na fotel /

... to są Dzieci ... Wilki! .. / cicho z wściekłoscią do Janka /: przeprosisz ją.. ją.. której winien jestem życie. Przeprosisz , albo was wszystkich wydziedziczę!!

/ zaczyna się dusić /

Janek

o! .. tak. przeproszę ją! za wszystko ją przeproszę!!!

/ wybiegł so swego pokoju /

Obecni, każdy w inny sposób, rzucają się na pomoc Rakuskiemu.

Janek / niezauważony przez nich, szybciej, niż można pomyśleć,przebiega scenę, staje poswojemu, na rozkłaczonych nogach na pierwszym stopniu, strzelbę, którą wyniósł z pokoju , podnosi do oczu, zmierza w bok , woła : /

... przepraszam ją !!!

dwa po sobie postępujące strzały : bach! bach!

Ludwika

/ zasłanie twarz rękami / .. Jezus Marja!!

Rakuski

/ z niesamowitym krzykiem osuwa się na kolana/

Walczy
w domu
z dekowpe

z dekompletora,
albo zrobić
egzemplarz
doboy

P. Barski

.... coś ty zrobił??... / podbiega wyrywa mu strzelbę /

Janek / stoi nieporuszony /

.... przeprosiłem ją !!!

Kurtyna

koniec sztuki.

Janek

jakie potrzeby kulturalne? mydło ? myjemy się zwyczajnem / ja sobie kupuję pachnące ! / za te truskawkowe pieniądze, dziewczęta? całe życie przerabiały mamy suknie! i co jeszcze wuj powiedział? .. goscie? od pięciu lat nogą tu nikt nie stąpił.. od czasu awantury z Heleną..

Pan Barski

no a gazety, książki, podróże?...

Janek

.. gazetę to sobie zawsze pożyczę w budce na stacji i jak wracam do domu to opowiadam co się stało, a na co tu komu książki? jakie książki .. od czasu awantur z Ludwiką, co to jej książki całkiem w głowie przewróciły , i mało że nieszczęscia niebyło, ojcem surowo zabronił książek, mamy tym kilka powie

II wersja finału " Walącego się domu"

P. Barski / spostrzega , że Janek zmierza się ze strzelby,/podbiega / ... co ty! janek!... ~~xxxxxxxxxx~~ co robisz??

Ludwika

Chryste Panie! / biegnie, czepiła się ręki Janka , woła : / Heleno!

Helena

no... co ty?. / z pogardą / .. gra nie warta świeczki...

Rakuski / spostrzeg: scenę, zrozumiał /

AAAa... bandyta! .. zbój!... / biegnie do okna, krzyczy histerycznie / Justyna! Justyna! prędzej ! prędzej do mnie! ...

P. Barski / wydarł strzelbę Jankowi , podaje ją Ludwice/ tani sposób i banalny: trudnosci między ludźmi trzeba rozwiązywać, ku zostawmy na ... dziki

Pielęgniarka / wbiegła /

Rakuski / chwyta ją w ramiona, trzęsąc się, obejmuje histerycznie całą, gładzi jej włosy, całuje twarz /... kryminalista!! zawołać parobków!! niech go zwiążą!!

Pielęgniarka / widzi strzelbą w rękach Ludwiki, zrozumiała / .. Ach, tak! do tego doszło! No... to ja mam dość! wyjeżdżam ztąd natychmiast!! ani chwili dłużej nie zostanę w domu, gdzie nie jestem pewna swego życia.. / do Rakuskiego / ..poświęcałam się dla ciebie, ale wszystko ma swoje granice.. / owidzenia.. tylko trzymać tego warjata, bo rzuci się na mnie.

Rakuski

Justyna! .. stój.. co ty? odejść chcesz odemnie?? Nie, nue! taka rzecz się nie stanie! Ja idę z tobą.. opuszczamy ten dom oboje!! porzucamy to wilcze gniazdo!!! Masz we mnie opiekuna, ułożymy sobie życie w mieście, nie będziesz żałowała.. Wołaj "awrzyńca i Franka, niech ci pomogą , paku i moje wszystkie rzeczy..

Pielęgniarka

.. nue jestem pewna czy gdzie z zaułka lub kąta pokoju nie wyjdzie na mnie inny .. zbój..

P. Barski / ironicznie , zimno/

niech pani będzie zupełnie spokojna, to był odruch, wywołany nagłym wstrząsem nerwowym .. widzi pani, że delikwent siedzi spokojnie, my tu wszyscy odpowiadamy za .. ~~całość~~ pani.. / skłonił się/

Pielęgniarka

Ostatecznie ja jestem n i e z a l e ż n a materjalnie i jest mi wszyst

2

ko jedno . Zostając / wskazuje Rakuskiego / .. znim, raczej się poświęcam z czego państwo chyba sobie zdają sprawę.

Rakuski

Idź, idź, ja zaraz do ciebie dojdę, pomogę ci..

Pielęgniarka / wyszła /

Chwileczka zażenowania .

Janek / siedzi, xpokojnie i cynicznie /

U D O się poświęca....

Rakuski

.. co to jest?

Janek

no przecież o n a chyba i dla ojca nie przedstawia większej wartosci jak tylko wartość istotną : młodego, jędrnego, kobiecego u d a . Drogo zapłacc nego zresztą jak wnioskujemy z jej własnych słów. Niech jej ojciec teraz piluje, niech ojciec uważnie dawkuje pozostałe pieniądze, bo z ostatnim rozmienionym tysiącem udo się ulotni, a przedtem jeszcze może zawlec do domu jaką chorobę weneryczną..

Rakuski / zgnębiony, tragiczny /

.. wiele to nienawisci miesci się w człowieku... w takim .. synu.. Życzę ci, abyś dożył mojego wieku, a wtedy może zrozumiesz jak to każda godzin wydaje się łaską, każdy dzień przeżyty darowanym cudem, człowiek staje s łapczywy, żarłoczny.. Co wy , młodzi, wiecie o życiu! depcecie po niem , jak słonie!! nierozumiecie jakie to niepojęte szczęscie : b y ć ! tylko B Y C ... A gdy do tego dojdzie kobieta ze swoją m ł o d o s c i ą, wzsystko jedno j a k a ~~jest~~ kobieta, ciepła, młoda kobieta, samo życ cie!! ~~Tego się~~ niedostaje z a d a r m o , ja to wiem! ale z ~~tego niemoż~~ rezygnować.. ~~niemożna~~ rezygnuję.. z życia! / mięko, błagalnie / .. bo to jest niepowrotne, niepowtarzalne .. jedyne...

P. Barski

cóż franciszku, staramy się zrozumieć ~~ciebie~~, ale i ty staraj się zrozum mieć swoje dzieci. Bądź sprawiedliwy, niekrzywdź ich..

Helena

Teraz sprawa jest jasna. Ojciec ma prawo do swego sobistego życia, ale i m y mamy takie same prawo. Ojciec rozporządził według woli swoją gotówk ale my kładziemy rękę na tej resztce ziemi, która pozostała , jako że ~~jesteśmy w tem gnieździe urodzeni.~~

Janek

Właśnie. Krótko mówiąc: placów jest koło czterdziestu, wartość minimalna dwiscie pięćdziesiąt tysięcy, dług osiemdziesiąt, pozostałą resztę dzieli my między sobą ...

Rakuski / zgryźliwie /

p/oczekaj, zanim zaczniesz dzielić musisz uzyskać moją zgodę..

P. Barski

to jest słuszne postawienie kwestji..

Janek

A no , proszę ojca, czekalismy dotychczas cierpliwie! panienki - podlotki przekraczają już czterdziestkę, a synek - zasraniec jest tatą niejednego formala pod wąsem..

P. Barski

... niemożesz Franciszku zostawić dzieci bez żadengo zaopatrzenia..

Rakuski / warknął /

po mojej śmierci wszystko wezmą..

P. Barski

niech lepiej życzą ci długiego życia, nie śmierci .. daj , co im się słusznie należy..

Helena

my, proszę ojca, choć późno , chcemy także zakosztować życia .. ojciec to ~~tak wzruszająco~~ przed chwilą powiedział , ~~własnego, nieskrępowanego życia~~

Ja np. chcę założyć warsztat pracy..

P. Barski

... więc jutro spotkamy się wszyscy u notarjusza. / Rakuski wykonuje ruch obrony / Franciszku, ja pojutrze nieodwołalnie wyjeżdżam. Te sprawy m u s i m y uregulować, to będzie dobrze dla ciebie i dla nich.

Rakuski ~~bez słowa wyszedł~~

P. Barski

No, widzisz, i na co ci było to strzelanie? Proces, skandal, złamane życ a przecież dobijamy do portu.

Janek

~~a ja żałuję, że jej nie utrąciłem, dobra na strzał, szeroka w biodrach..~~

Helena

ostatecznie, gdyby nawet zabił tę flondrę uwolnionoby go : czyn w afekci areszt prewencyjny conajwyżej ! Byłby za to romantycznym bohaterem , dos tawałby listy miłosne, oferty małżeńskie..

Janek

-- ostatecznie , jak stary da flotę wolę takie rozwiązanie, nie lubię si

dzieć w kryminale... ale wisz ze Helka , chodź do mego pokoju , siądziemy sobie z ołówkiem w ręce i przeliczymy spokojnie, co komu przypadnie. Łasciwie powinnyscie mnie jako mężczyźnie, i jako walczącemu z bronią w ręku dać większy przydział..

Helena

aha, już się robi! i tak wybrałeś kilka placów na różne faramuszki.. a mysmy się tylko obliżywały...// przeszli do pokoju Janka //

Ludwika / siedzi z załamanemi rękami /

i tak się to wszystko rozlatuje..

P. Barski

.. i ty zacznij się pakować Ludwiko, pamiętaj, nieodwołalnie pojutrze wyjeżdżamy..

Ludwika / zwróciła ku niemu bladą , umęczoną twarz/

lat temu dziesięć tak bym się była cieszyła , a dziś, dziś wolałabym tu zostać, pilnować grobów..

P. Barski

patrz na te sprawy poprostu. I tu zakwitnie nowe życie. Przyjdą jacyś inni ludzie, nowe siły, to co dla was był o udręką, niewolą, dla nich może będzie szczęściem . Idź na grób matki , pożegnaj ją, zaręczam ci, że tam właśnie zaczerpniesz siły na nowe życie! / objął ją łagodnie, i po woli wyprowadza / ... Pójdziemy razem na cmentarz.. lubię ten wasz wiejsk cmentarzyk, ma pogodę i prostotę spraw nieuniknionych.. .

Janek i Helena / wchodzą w dyskusji /

nie, resztówki dzisiaj nikt nie kupi, ludzie wiedzą czem to pachnie, trze ba najemników, uprawy, narzędzi, i co nam to da? ja o ile nie wywalę na c całym moim obszarze sadu, sparceluję wszystko co do nitki..

Helena

.. jakże będziesz parcelował taki wielki park, półmorgowe płachetki ziemi z olbrzymami drzewami.. co to za proporcja..

Janek

ale ty niewiesz jak mieszczuchy snobują się na stare parki

Helelna

zgniją w cieniu tych wielkich drzew...

Janek

.. wyrąbią! nie będą się ceregielować!...

Helelna

Czekaj.. zaraz... Janek!! ależ tak! .. kapitalny pomysł!.. też ja to moj samodzielne przedsiębiorstwo zacznę od naszej własnej parcelacji!...

idzie?..

Helena

... dam ci więc dobrą radę.. każde z nas pójdzie swoją drogą , a li czyć się będziemy sumiennie , jak równy z równym.. all right?

Janek

~~mnie tam wszystko jedno, dam sobie radę..~~ mała nadjeżdża , ma mi co zakomunikować , usuń swoje ciało fizyczne.. przez mój pokój..

Hele/na / wyszła /

Panna Jadzia / rower zostawia u stopni wejsciowyc

... sam jesteś?

Janek

tak, tak, chodź..

Panna Jadzia

tu tata do ciebi list napisał, żebyś dziś przyszedł na kolację, ja go sama przywożę.. mówię ci.. była awantura..

Janek

u nas także..

Panna Jadzia

mama z tatą tak się pokłócili .. o ciebie.. o to małżeństwo, o ten ca ły sad i dwór, bo mamato lubi takie rzeczy , że jak hrabia to żeby b yło z majątkiem.. ale tata huknął pięścią w stół i powiada:jak mam już mieć zięcia hrabiego i mam wybulić grubą forsę - powiedział - to niech i ja mam z tego jakiś pożytek..

Janek

... jakto?..

Panna Jadzia

niech się na coś przyda! niech będzie przedstawicielem moich interes sów.. no i zaczął tak sobie pisać na papierku hrabia rakuski przedst tawiciel interesów firmy Nabielak...

Janek / ironicznie /

.. nn i co ? podobało mu się?..

Panna Jadzia

no, owszem własnie powiada , że to dzisiaj jest modne i że dostanies pensje miesięczna , auto na rozjazdy i własną willę ale w warszawie! tata powida , że niemożna marnować czasu na jakieś dojazdy podmiejs kie .. te zgniłą budę - powiada tata - zwalić place sprzedać.. ja c ci to wszytko mówię, żebyś niebył zaskoczony i trzymaj,się! oni wszy stko zrobią , co ja chcę...bo ja chcę ciebie / tuli namiętnie poli czek do jego twarzy/

anek / odsuwa ją z rezerwą/

widzisz , moja mała , jest taka historja, ma mam długi, o ile mi nie dadzą na stół stu, niemogę się żenić, bo , rozumiesz, niemożemy zacząć wspólnego życia od dłużników , komorników itp..

Panna Jadzia

bardzo słusznie! postaw się! ja dlatego tu jestem, wszystko dostaniesz oni mają pieniędzy.. wczoraj tata kupił nową żwirownię, ~~to jest najp~~ większa betoniarnia w Polsce! oni w szwarcarji trzymają waluty, fach dwuch na papę i mamę i mamę mają złoto.. to co się ma dewaluować? Ja wolę , żebyś ty dostał.. mój ty miły , to przecież moje pieniądze, nie? mnie jedną mają, nie! a ja mam ciebie.. więc trzymaj się, ja cię poprę i przyjedź wczesniej, wprost do mego pokoju, nie holem..dobrze. / łasi się jak kotka / bo oni pojechali do warszawy , będą na /ósmą/ no, już lecę, nie przez hol, wprost do mnie/ całuje go , wybiegła / siada na rower, zniknęła /

anek ..

~~ano tak.~~ betony.. żwirownia.. ano, niech będzie żwirownia..! / stan swoim zwyczajem na rozkraczonych nogach, gwiżdże cicho, obserwując jednoczesnie zaciękniety sufit / huknął nagle: /

... wawrzyniec!...

awrzyniec / wpada z pokoju Rakuskiego /

... już upakowałem panadziedzicowe rzeczy.. jak to proszę panacza b może , że pan dziedzic, opuszcza nas, wyjeżdża?

anek

no tak, tak..

awrzyniec

jak że to ? na stare lata? po tylachnym czasie, całkiem nas pan dzie opuszcza?

Janek

ano tak..

warzyniec

i co ona mówi ta... że ona jest panadziedzicowa .. żuna!

Janek

ano tak, ano tak..

awrzyniec / długo mysli/

... że to niby una jest pani dziedziczna, tak me się kazała przezywa

Janek

ano tak! do cholery ciężkiej!.. wszyscy się ztąd wyniesiemy! źle wam było z nami , narzekaliscie.. wszystkiego było wam mało, to t

zgodzisz się na " dozorcę " do innego.. półmorgowego dziedzica / ry ze sm.echu/ no coś stanął , jak żona Lota?

wawrzyniec

na stare lata.. jak ta sirota.. za wierną służbę... przyjechałem tu z pa nienką pana dziedzicową, prawowierną żoną...

Janek

no i nie będzieyz miał co kraść , skurczybyku, bo i co wyniesiesz z ta kiej półmorgi?

wawrzyniec

kraść ? jo? a niech me ziemia pochłonie, a niechżebym jutra niedożył...

Janek

dajże spokój stary, nie wysilaj się, to już zapomniałeś jakem cię wyłapał we młynie z workiem sformalinowanej , siewnej pszenicy? małom ci wtedy wszystkich zębów nie wybił.. daj spokój , co się mamy irytować, my tam wiemy o sobie wszytko , co trzeba..

wawrzyniec

no ale przecie moja Agatka

Janek / groźnie /

krowyś nie dostał? morgi ziemi niedostałeś??

warzyniec

sprawiedliwe, dostałem , proszę panicza ..

Jankk

no, więc!! inną rzecz chcę ci mówić. Ale trzymaj jescze język za zębami, bo to dopiero jutro się wszystko roztrzygnie.. chciałbyś taką chałupę?

wawrzyniec / nierozumie/

... jakto to z przeproszeniem...

Janek

no taki... dom.. Wali się to , ale jakby połowę rozebrał, a cegły dokupił

wawrzyniec / gorączkowo/

nie dokupił, jeno przebrał, zbuki odrzucił , zdrowe wmurował ..

anek

kto
jakby ten dach gontem nakrył..

awrzyniec

sam bym narychtował, ręców mam dwoje, pazury jak szpony..

Janek

toby jeszcze można zamieszkać.. ziemibym ci morgę dorzucił...
a jak nie, to sprzedaj sobie tę budę..

awrzyniec

ooo. proszę jasnie panicza.. / osunął się bez sił na kolana

Janek / zły /

Ale nie za to żeś krowę sowją w mojej koniczy nocami wypasał, i żeś mi zi mniaki żydom do Gródka sprzedawał, ale za to chamie jeden, żebyś wiedział żem jest pan z panów i że za to nadaje ci com powiedział, żeś miał ten wielki zaszczyt wynosić, jeden z czterech, trumnę jaśnie pani dziedzicz ki, matki mojej , z tego dworu! .. mają go żydy na rozbiórkę albo łachety z miasta plugawić, to wolę , żebyś ty! Starych nogów szkoda, wstań... A na kolację nie przyjdę! / wyszedł /

wawrzyniec / mamroce cicho, podparł się , stęknął, wstał /.. podchodzi do sciany, tej własnie zaciekniętej, głaszcze ją gru mi palcami, / ...sam pazurami, sam gnatami, sam ostatnim dechem, wydrapę, poleze, zrychtuje...

Koniec sztuki

M.M.S.

25/X 36

przeróbka dokonana na życzenie kierownictwa

TKKT.